

Przedwiośnie

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 284

L

Rok 64

Piątek dnia 14 grudnia 1934



Więźniowie łęczycy, którzy powrócili po 7-mio miesięcznym areszcie do Łodzi, entuzjastycznie witani przez licznie zebrane tłumy. Od lewej stoją pp.: Chalań, por. Podgórski, Stolarek, kap. Grzegorzak i Pawłowski (młody).



Zdjęcie przedstawia grupę Młodych Str. Nar. w Koninie z kierownikiem powiatowym Młodych p. Janem Tworkiem (x) i sekretarzem powiatowym Młodych w Koninie Stefanem Tomaszewskim (xx).

Z posiedzenia łódzkiej rady miejskiej

„Sanacja” i Żydzi w jednym ogonku

Atak na Klub Narodowy i próby zakłócenia spokoju — Łódź będzie miała dwu wiceprezydentów — Wynagrodzenie dla zarządu miejskiego — Demonstracyjne wnioski BB.

Łódź, 12. 12. — Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się o godz. 19.20 w obecności 71 radnych; w tej liczbie byli również zwolnieni z więzienia radni narodowi mec. Kowalski, kpt. Grzegorzak i Stolarek. Posiedzenie zostało zwołane w celu ustalenia liczby wiceprezydentów oraz uchwalenia wysokości wynagrodzenia dla wiceprezydentów i ławników.

W sprawie ustalenia liczby wiceprezydentów miasta Łodzi pierwszy zabrał głos radny Kl. Nar. Bronisław Kowalski, zgłaszając wniosek klubu, w którym wnosi o ustalenie tylko dwu wiceprezydentów, uzasadniając to względami oszczędnościowymi. W dyskusji nad wnioskiem zabrał głos radny Najder z B. B., który w przemówieniu swoim tak dalece odbiegł od tematu, że musiał na to zwrócić uwagę komisarzy rządowych. Replikował na przemówienie Najdera radny kpt. Grzegorzak. Nastąpiło głosowanie nad wnioskiem Klubu Nar. Za wnioskiem opowiedziało się 39 głosów,

przeciw wnioskowi 6. Reszta radnych wstrzymała się od głosowania.

Przy punkcie drugim, t. zn. w sprawie ustalenia wysokości uposażenia dla członków zarządu miejskiego zabrał głos dyrektor zarządu miejskiego, p. Kalinowski, referując tę sprawę merytorycznie.

Po nim zabierali kolejno głos przedstawiciele wszystkich frakcji radzieckich, określając swoje stanowiska w tej sprawie. Inż. Kapczyński z Klubu Narodowego wniosł, aby uposażenie prezydenta m. Łodzi było ustalone według V grupy funkcjonariuszów państwowych łącznie z 30 proc. dodatkiem reprezentacyjnym, mieszkaniem itp. Wiceprezydenci mają mieć uposażenie według VI grupy funkcjonariuszów państwowych z 15 proc. dodatkiem reprezentacyjnym, a ławnicy mają otrzymywać wynagrodzenie w wysokości 20 zł za każde posiedzenie. Nad konkretną propozycją Klubu Narodowego wywiązała się ponowna dyskusja. Poseł radny

Wolczyński, prezes frakcji B. B., oświadczył, że jego klub w głosowaniu nad ustaleniem uposażenia zarządu miejskiego nie weźmie udziału. Podobne oświadczenie złożył również radny Walczak w imieniu PPS. Ten ostatni w agresywny sposób zaatakował Obóz Narodowy, w czem mu hałaśliwie pomagali Żydzi.

Od tego momentu w radzie miejskiej zapanała ciężka atmosfera, która doprowadziła do wielkiej burzy.

W odpowiedzi na atak socjalistycznego przedstawiciela zabrał głos radny Klubu Narodowego, Czernik, dając ciętą odprawę Walczakowi.

Z kolei Obóz Narodowy zaatakował Żyd Wajzman. Powstała wrzawa, zażegnana przez przewodniczącego. Kolejne prowokujące przemówienia wygłosili Żyd Milman z „Bundu”, oraz Żyd Bialer. Ten ostatni pouczał komisarzy Wojewódzkiego, że powinien był odebrać głos radnemu narodowemu Czernikowi.

Na te przemówienia odpowiedzieli znowu radni narodowi Belka, Pawlak i inż. Kapczyński. Gdy przemawiał inż. Kapczyński, wyprasząc sobie postępowanie radnych żydowskich, na sali wybuchła ponowna wrzawa. Radni żydowscy, „sanacyjni” i „socjalistyczni” zaczęli bić w pulpity i hałasować. Przewodniczący z trudnością opanował sytuację. Nareszcie doszło do głosowania nad wnioskiem Klubu Narodowego, który został uchwalony 39 głosami, przyczem wszystkie inne frakcje wstrzymały się od głosowania.

Pod koniec obrad radny poseł Wólczyński z BB zgłosił nagłe wnioski w sprawie dożywiania działwy, w sprawie obniżenia taryfy na prąd i w sprawie uregulowania komunikacji tramwajowej na peryferiach miasta. Nagłość pierwszego wniosku została przyjęta jednogłośnie. Przeciwno nagłości następnego wniosku wystąpił w im. Klubu Narodowego radny Podgórski, motywując swój sprzeciw tem, że kwestja obniżenia opłat za prąd, sprawa uregulowania komunikacji tramwajowej i obniżenia taryfy tramwajowej wymagają poważnego przygotowania i opracowania i nie mogą być traktowane po-hopnie. Klubowi Narodowemu sprawy te leżą specjalnie na sercu i przystąpi on do ich załatwienia. Nagłość ostatnich dwu wniosków odrzucono. Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

Senator B. B. złożył mandat

Warszawa. (PAT.) Sen. Bronisław Rydzewski (BBWR.) profesor Uniwersyteku w Wilnie nadesłał dzisiaj na ręce marszałka Raczkiewicza pismo z zawiadomieniem o zrzeczeniu się mandatu senackiego z powodu przedłużającej się choroby.

Walka „sanacyjnych” Don Kichotów z wiatrakami

Pragną wynaleźć cudowny środek, zapewniający im wieczność obecnego reżimu

O ile walka wewnętrzna w obozie „sanacyjnym” jest już obecnie faktem notorycznym, któremu nie zaprzeczają nawet sami tej walki uczestnicy, o tyle opinia publiczna nie jest może dostatecznie jeszcze zorientowana, o co w tej walce idzie wszechstronnie.

Na zewnątrz wygląda to mniej czy więcej wyłącznie jako antagonizm między radykalną lewicą, a umiarkowaną prawicą na tle społecznym, gospodarczym, religijnym, a czę-

ściowo także i narodowościowym. Antagonizm ten, podsycany przez ambicje osobiste przywódców, zaostrza się coraz bardziej, tworząc przez środek obozu rządowego coraz wyraźniejszą rysę. Konserwatyści, przynajmniej ci z „Czasu”, wiedzący dość dobrze, „co w sprawie piszczy”, liczą się z takim obrotem rzeczy i już nawet powoli urządzają się na „prawicowym” skrzydle B. B. wespół z pułkownikami, którzy zresztą zachowują się w całej tej spr-

wie wielce zagadkowo, nie biorąc narażenie udziału w utarczkach między podporządkowanymi sobie brygadami.

Jednak rozważny obserwator naszego życia politycznego nie zadowolony samem tylko przedstawieniem różnic społecznych, gospodarczych i moralno-religijnych między lewym i prawym skrzydłem obozu „sanacyjnego”, ani nawet stwierdzeniem pogłębienia się antagonizmu. Powie on słusznie: „Bardzo dobrze, ale przecież te same różni-

ce istniały zaraz po przewrocie majowym, a także przy podwójnych wyborach, w r. 1928 i 1930, a jednak nie przeszkadzały one temu, że przez blisko 7 lat różni „wyzwoleńcy” i socjaliści zasiadali na wspólnych ławach i solidarnie głosowali razem z uksiążconymi „obszarnikami”, bankierami i wielkimi fabrykantami. Jeśli teraz chcą się rozejść, to widocznie zachodzą jakieś nowe powody, które sprawiają, że to, co przez 7 lat istniało bez sprzeciwu,

a nawet z aprobatą radykalnych pilsudczyków, obecnie stało się dla nich nieznosne".

Sluszne to rozumowanie wymaga zapuszczenia sondy.

Niewątpliwie tendencje, zmierzające do likwidacji B. B. mają swe źródło w niezbyt frapującym bilansie, z jakim blok rządowy po pięciu latach stanie przed sądem opinii. Ale to jeszcze nie tłumaczy wszystkiego. Znana „technika“ wyborcza, jak to wiemy z doświadczenia, mogłaby „wyrównać“ ubytek wyborców, a radykałom przez zapewnienie mandatów osłodzić przykrość, wynikającą z kompromitującego sąsiedztwa „konserwy“ i „Lewjatanu“. Tak przecież bywało dotychczas. Jeżeli obecnie ma być inaczej, to dlatego, że w obozie rządowym dokonana się zmiana poglądów na znaczenie i rolę Sejmu.

Do niedawna stosunek całego obozu „sanacyjnego“ do przedstawicielstwa narodowego i władzy ustawodawczej był jednolicie negatywny. Traktowano Sejm jako „malum necessarium“ (zło konieczne), instytucję niepotrzebną, nie wywierającą wpływu na układ stosunków politycznych. Pogląd ten sformułował najdobitniej podczas poprzednich wyborów wiceminister ks. Zongolowicz, oświadczając wprost, że gdyby blok rządowy zdobył tylko jeden mandat, to taki wynik nie zmieni w niczem istniejącego stanu rzeczy.

Wspólną troską całego obozu „sanacyjnego“, a zwłaszcza rządzącej grupy pilsudczyków jest sprawa trwałości obecnego reżimu. Wszyscy przemysłowcy nad tym, jakby tę trwałość umocnić, ale nie wszyscy w tem dążeniu kroczą po tej samej drodze.

Grupa, którą nazwiemy konstytucyjną, z p. Sławkiem na czele, szukała tego utrwalenia w nowym ustroju, zabezpieczającym t. zw. „elicie“ nadzórne stanowisko w państwie. Grupa ta chciała zatem utrwalić się przy rządach w drodze formalnego przepisu prawa, umieszczając środek ciężkości swego systemu bardzo wysoko, niemal na dachu budowy ustrojowej.

Trzeba tu z naciskiem podkreślić, że na „elitarną“ konstytucję p. Cara godzili się także radykalni „sanatorzy“.

Dopiero gdy „czynnik decydujący“ odrzucił koncepcję „elity“, „demokraci“ ruszyli na front z hasłem „oparcia się o masę społeczną“. Uczynili to dlatego, ponieważ uznali, że to, co pozostało w projekcie konstytucyjnym, a mianowicie ogromna władza Prezydenta Rzeczypospolitej, nie stanowi dostatecznej gwarancji dla obecnego reżimu. Więc zaczęli szukać dla niego środka ciężkości znacznie niżej, w tej szerokiej, najpewniejszej podstawie wszystkich rządów, jaką jest — zaufanie społeczeństwa.

W ten sposób Sejm, jako reprezentacja wszystkich obywateli państwa, nabrał w opinii poważnego odzłamu pilsudczyków zupełnie innego znaczenia, niż dotychczas. Inaczej patrzą oni także na zbliżające się wybory, rozumując, że sztuczki mogą pomnożyć liczbę mandatów, ale nie zbliżą, a raczej odsuną ich od upragnionego — stałego środka ciężkości.

Ta różnica w poglądach wiedzie do wniosków rozbieżnych.

Napad na konsula Anglii

Teheran. (PAT) Na drodze z Meszedu do Duzdabo, na granicy persko-beludżystańskiej, dokonano napadu na konsula angielskiego w Meszedzie, Hambera. Napad miał charakter polityczny i wykonany został przez przybyszów z poza Persji. Zona konsula i 2 szoferzy odnieśli rany.

Ciągnięcie loterii

Warszawa (Tel. wł.) W pierwszym dniu ciągnięcia Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

10 000 zł na nr. 161256.
Po 5 000 zł na nry.: 87078, 66774, 81490, 169379.

Po 2 000 zł na nry.: 88353, 95426.

Po 1 000 zł na nry.: 42419, 75438, 107537.

Po 500 zł na nr.: 25169, 26203, 51112, 58735, 76124, 87124, 104816, 105469, 136615, 176089. (w)

Warszawa, 12. 12. — Wygrana 20.000 zł padła na n-ry 81 496, 102 830; 10.000 zł na — 41 052, 61 863, 155 221; 5.000 zł na — 174 251;

2.000 zł na — 53 996, 58 342, 128 920, 129 590 i 167 780;

1.000 zł na — 51 940, 40 954, 69 474, 75 056, 114 693, 129 460, 134 375, 146 068, 155 866, 168 651. (w)

Sejm i polityka zagraniczna Polski

Dwugodzinne posiedzenie — Poskromiony występ komunistki — Interpelacje posłów opozycyjnych

Warszawa. (Tel. wł.) Dwugodzinne posiedzenie Sejmu toczyło się w nastroju bardzo ospalym. Przy omawianiu ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych komunistyczna posłanka Ignaczakówna rozpoczęła atak

na obecny ustrój. Po kilkakrotnym przywołaniu jej do porządku, marszałek odebrał Ignaczakównie głos. W dyskusji nad ustawą o pielęgniarstwie posłanka Grossmannówna (Klub Narodowy) podkreśliła konieczność unor-

mowania ustawy w tym sensie, aby dla zwykłych pielęgniarek wystarczyło ukończenie szkoły powszechnej.

Przy pierwszym czytaniu ustawy o dodatkowym kredycie na cele akcji powodziowej przemawiał poseł Madajczyk (Stronnictwo Ludowe), który stwierdził, że katastrofa tegoroczna przybrała ogromne rozmiary dzięki zaniedbaniu czynnikom regulacji rzek. Następny mówca poseł Świątkowski poddał ostrej krytyce działalność akcji pomocy powodzianom. Przy dwóch dalszych czytaniach, dotyczących ratyfikacji umów z Niemcami, mówcy poseł Czapiński (P. P. S.) i poseł Zieliński (Klub Narodowy) wyrazili w imieniu swoich klubów zaniepokojenie polityką rządu. Wnioski posła Czapińskiego i Zielińskiego, domagające się dyskusji nad zagraniczną polityką rządu, odesłano do komisji. Przy zakończeniu obrad marszałek zapowiedział, że o następnym terminie posiedzenia Sejmu posłowie powiadomieni zostaną listownie.

Poczta w ogniu krytyki sejmowej

Ruch przesyłek pocztowych spada — Niebudujące przykłady posła Rymara — Poseł Byrka atakuje „Pastę“

Warszawa, 12. 12. — Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano wczoraj budżet ministerjum poczt i telegrafów. Budżet przewiduje spłatę przedsiębiorstwa poczt i telegrafów do skarbu państwa w wysokości 16 milionów. Kwota ta zdaje się być zbyt wysoka wobec słabych obrotów pocztowych. Ruch przesyłek pocztowych w r. 1929 wyraża się cyfrą 999 milionów sztuk, w roku 1933 już tylko 676 milionów. Znacznie osłabił w ostatnich latach ruch paczek, jak i podobnie ruch telefoniczny.

W toku dyskusji poseł Langer (Ludowice) żalił się na nieproduktywnie rozplanowaną rozbudowę sieci pocztowej. W gminach wschodnich poczta jest rzadkością.

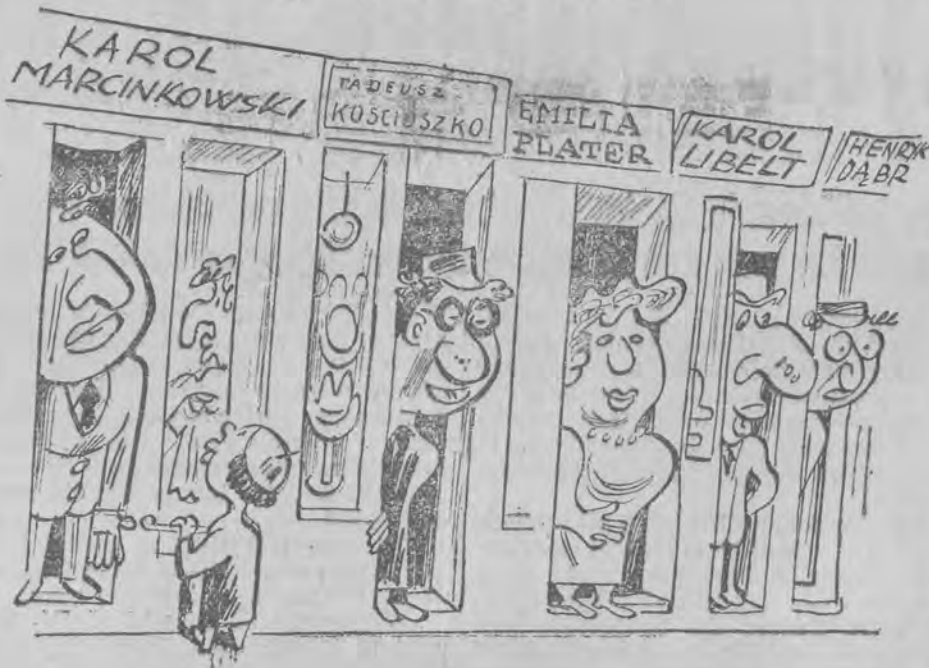
Poseł Rymar domagał się obniżenia taryfy pocztowej i wskazywał na wielki wzrost wydatków urzędniczych,

oraz na emerytury, co wskazuje, że usuwa się w dalszym ciągu ludzi, a na ich miejsce przyjmuje się nowe siły.

Poseł Rymar zwrócił się do ministerstwa z prośbą o ulepszenie cenzury pocztowej i przytoczył jako dowód, że spółdzielnia „Strzecha Polska“ wysłała do niego list polecony do Krakowa. List mówcy otrzymał p. Turnala w red. „Piasty“, podczas gdy mówca otrzymał list p. Turnala. Minister Kaliński prosił p. Rymara o dowody, które p. Rymar mu natychmiast dostarczył.

Sensację wywołało przemówienie posła Byrki, który bardzo ostro zaatakował warszawską „Pastę“ stwierdzając, że dochody jej wynoszą około 8 milionów złotych, a wszystkie pożyczki wychodzą tylko na korzyść spółki. Ostatnią zmianą taryfy telefonicznej wychodzi w gruncie rzeczy na korzyść „Pastry“. (w)

Zydzi poiszczą nazwiska



Ulice żydowskie naszych miast w niedalekiej przyszłości.

Armia 90 000 marynarzy japońskich

Sily morskie Japonji wieksze od Stanów Zjednoczonych

London. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą:

Minister marynarki admirał Osumi przemawiał w środę w komisji rady państwa. Podkreślił on, że obecny budżet Japonji podola wyścigowi zbrojeń. Japonja ma 90 000 ludzi wyszkolonych w marynarce, podczas gdy Stany Zjednoczone posiadają ich tylko 80 000 i nie mogą już dziś dogonić Japonji.

Po wypowiedzeniu umowy morskiej będzie mogła budować nowe statki rywalizując z innymi państwami pod tym względem. Mandatu nad wyspami południowymi Japonja nie odda i gotowa jest w razie konieczności bronić swych praw. Rząd zamierza równocześnie z wypowiedzeniem umowy morskiej zaproponować termin i miejsce nowej konferencji.

Dziwne postrzelenie

Gnieszno. (PAT). W Jankowie Dolnem na szosie jadący szosą rowerem robotnik Franciszek Adamski z Wymysłowa w trakcie wymijania innego rowerzysty zaświadczył mu latarką w oczy. Ten ostatni w odpowiedzi na to bez słowa wy dobył rewolwer i strzelił do Adamskiego, raniąc go w brzuch, poczem zbiegł nierozpoznany.

Dar Japończyka dla uniwersytetu warsz.

Warszawa, 12. 12. — Wielki przemysłowiec japoński Taakaharu Mitsuji ofiarował sumę 30 tys. jen (około 80 tys. złotych) dla uniwersytetu warszawskiego na założenie katedry japonologii. (w)

Uwolnienie narodowca

Łódź, 11. 12. W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko Józefowi Adamskiemu z Aleksandrowa, oskarżonemu o wnoszenie okrzyków na zebraniu wyborczym B. B. w rodzaju „precz z sanacją“, „precz z żydami“ i t. d.

Oskarżony członek Stronnictwa Narodowego, został skazany przez starsztwo na 14 dni bezwzględnej aresztu. Sąd okręgowy na wczorajszej rozprawie uniewinnił go.

Adamskiego bronił mec. Kazimierz Kowalski.

Ofiary lodu

Berlin. (Tel. wł.) Na jednym z jezior w środkowej Kurlandji utonął trzech robotników, którzy usiłowali na łyżwach i rowerze przebyć zamrożone jezioro. Zwłoki ofiar znaleziono dopiero na drugi dzień. Wypadek zauważono dopiero, gdy zaczęto poszukiwać robotników, którzy o oznaczonym czasie nie przybyli do pracy.

Jest to już druga katastrofa, w niedziele bowiem na jeziorze Babit w pobliżu Rygi utonął podczas ślizgawki troje uczniów, których zwłoki wyłowiono dzień później.

Wiadomości

W myśl życzenia kanc. Hitlera, wielki pomnik zwycięstwa Hindenburga nad armją rosyjską wzniesiony na polach Tannenbergu zostanie zamieniony na mauzoleum ostatniego feldmarszałka cesarskich Niemiec. Prochy Hindenburga przeniesione będą do jednej z baszt.

Organizacje narodowo-socjalistyczne w Monachjum rozwijają bardzo ożywioną akcję celem spopularyzowania narodowo-socjalistycznego pozdrowienia „Heil Hitler“. Osoby, używające innego pozdrowienia, uważać należy — według odczwu — narówni z Żydami za nienależące do rasy germańskiej.

Pierwszy sekretarz ambasady W. Brytanji złożył w departamencie stanu w Waszyngtonie notę swego rządu, w której Anglia oświadcza, że i tym razem 15 bm. nie ulści przypadającej nań raty długu wojennego.

Minister spraw zagranicznych Laval oświadczył przed wyjazdem z Genewy przedstawicielowi „Paris Soir“: „Jako przedstawiciel Francji potwierdziłem werność Francji w stosunku do jej przyjaciół. Wziąłem również udział w dziele pojednania narodów. Na porządku dziennym były zagadnienia niepokojące, udało się jednak znaleźć ich szczęśliwe rozwiązanie. Zwróciliśmy się zdecydowanie w kierunku pokoju.“

Obrażona Telimena rezygnuje z ciastka

Manewry „sanacyjne“ na terenie rady miasta

Łódź, 12. grudnia.

Kiedy już pewnym się stało w całej Łodzi, że adw. Kowalski i towarzysze jego zwolnieni zostali z więzień w Łęczycy i Sieradzu, i kiedy stało się jasnym, że z tą chwilą obóz narodowy w Łodzi musi przejąć władzę w mieście, gdyż posiada absolutną większość — nasza „sanacyjna“ Telimena postanowiła się obrazić. A, żeby zwrócić należytą uwagę na jej dasy, dała do prasy żydowskiej i „sanacyjnej“ w Łodzi oświadczenie tej mniej więcej treści:

„Fracja BBWR., nie chcąc brać odpowiedzialności za gospodarkę miejską w danych (dobra polszczyzna? co? „danych“) warunkach nie zgłosił oficjalnie żadnego kandydata na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta. Ponadto frakcja BBWR. chociaż miałaby prawo do dwóch mandatów lawnikowskich, zadowolili się jednym, który będzie miał obowiązek obserwacji gospodarki magistratu“.

Oczywiście, to „groźne“ oświadczenie wcale nie przeszkadza Telimenie „sanacyjnej“ robić dywersji i liczyć na... los szczęścia. Więc, obrabia się namiętnie naszych radnych, krygując do nich zapamiętałe i odkrywając swoje wdzięki, obiecując im korzyści i przyjemności w zamian za przejście z obozu narodowego do „sanacji“. Oczywiście, nie przeszkadza to Telimenie uwodzić mało krytycznych mas obywateli syrenim głosem p. Najdera — przyznajemy, jedyne jej adonisa, który ma w Łodzi robotniczej trochę uznania, ale nie jako „sanacyjny“ oblubieniec, lecz tylko jako jedyny w „sanacji“ katolik i dobry człowiek — więc jeszcze się liczy na to, że władze nadzorcze unieważnią wybory do zarządu miasta.

I to właśnie, zacytowane przez nas, oświadczenie miałoby stanowić podstawę prawną i moralną dla władz administracyjnych!

Ponieważ radę miejską będą bojkotować „socjaliści“ i Żydzi, więc do tej grupy dojdzie jeszcze i Telimena „sanacyjna“. Stworzy się pozory jednolitego frontu, i — argumenty gotowe!

Nie można mieć — zdaniem tej kompanji — zaufania do rządów „endeckich“ w Łodzi.

Oczywiście trudno coś powiedzieć o tem jak na dasy pani Telimeny zareagują władze administracyjne. Wykazują one dotąd wiele obiektywności i wcale nie idą na pasku jej wdzięków.

W każdym razie, uważamy za rzecz pożyteczną stwierdzić na tem miejscu, że przed wyborami do rady miejskiej Telimena „sanacyjna“ zapowiadała, że chce rządzić Łodzią i obiecywała nam cuda prawdziwe. Po wyborach, gdy niema większości, nie spieszy się już do władzy a nawet wyraźnie bojkotują, bo przecież nie chce korzystać z przypadających jej praw do częściowego przejęcia tej władzy.

Miasto Łódź na tej abstynencji pani Telimeny źle napewno nie wyjdzie, bo przynajmniej będzie zwolnione od płacenia alimentów wielbicielom jej tj. Żydom i różnym próżniaczym organizacjom niby społecznym. Oto postara się napewno blok radnych narodowych. Wogóle, odpadną fundusze dyspozycyjne, odpadną wysoki i nadmierne pensje dla dygnitarzy miejskich — jak to bywało dotąd — znikną z budżetu zbędne subwencje, nastanie okres oszczędności.

Łodzią „nigdy“ jeszcze nie władał blok narodowy. Rządzili nią „socjaliści“, rządzili „sanatorzy“, rządzili enpeerowej. Ze rezultat tych rządów jest oplakany — wiadomo. Raz jeden tylko miał obóz narodowy w Łodzi swego prezydenta s.p. Cynarskiego, ale opartego na sztucznym zlepku aż trzech ugrupowań. I wtedy to okazało się, że s.p. Cynarski był nietylko dobrym człowiekiem, ale i dobrym gospodarzem. Nasz reprezentant dbał wówczas o oświatę i rozwój sieci szkolnej, założył podstawy pod budowę wodociągów, nie podwyższał poddańców, rządził sprawiedliwie. Nawet Żydzi nie mieli słów współczucia dla rodziny tego naszego przedstawiciela, gdy został skrytobójczo zamordowany. Widzieli w nim bowiem prawosć, uczciwość, rządność i dbałość o interesy miasta.

Krótką jest nasza przeszłość na terenie rady m. Łodzi, ale jasna i uczciwa. Kto więc zarzucałby nam, że nie nadajemy się do rządów w mieście, czynić to będzie bezpodstawnie, gdyż, o ileśmy mieli wpływ na gospodarkę, rządziliśmy dobrze i uczciwie i obecnie mamy na czoło ludzi uczciwych, fachowych i gospodarczych. Oczywiście, że w pracy samorządowej niema polityki, są przedewszystkiem bieżące sprawy gospodarcze. Tą zasadą będziemy się ściśle kierowali. Zarzucają nam, że idziemy do rady z hasłami politycznymi, Owszem. Ale nie w tym sensie jak to sobie wyobrażają nasi przeciwnicy.

Chcemy i będziemy gospodarowali w mieście tak, by wszystkim jej obywatelom było dobrze, ale zwrócimy uwagę na nieszczęsną los Polaka w Łodzi, który jest tu murzynem dla obcego kapitału. Chcemy sprawiedliwego opodatkowania, chcemy, by dzieci polskie miały lepsze warunki vegetacyjne niż ich rodzice mieli dotąd. Chcemy ukrócić nadużycia. Jeżeli to jest „polityka“, jeżeli wogóle polityką ma być akcentowanie, że Łódź jest polska, że Polakom w Łodzi trzeba polepszyć byt i zrównać ich przynajmniej... z bytem

Żydów, to niechże się święci taki kurs. Niechże jak najprędzej dojdą do rządów ludzie, którzy będą uprawiali taką „politykę“.

Prosić Telimeny „sanacyjnej“, by raczyła wyzyskać swoje prawa do ujęcia częściowej władzy i częściowej odpowiedzialności nie mamy zamiaru.

Raz jeszcze powtarzamy: rządzili Łodzią „socjaliści“, rządzili „sanatorzy“ — sprawiedliwość każe i nam oddać władzę i rządy.

Sytuacja w mieście jest ciężka. Wcale nie taka jaką mieli tamci panowie — mimo to, wierzymy, że poprawimy wiele, bo mamy jasny program, mamy ludzi oddanych dobru miastu, bo wierzymy, że zdołamy lepiej gospodarzyć.

Wdzięki pani Telimeny przekwitają szybko. Od roku 1926 zmieniło się wiele. Być może, iż ma ona jeszcze jakieś wpływy wśród ludzi z administracji państwa, być może, iż dokuczy nam jeszcze w jakiś sposób na tym terenie, ale wśród najszerzych mas obywateli takie gesty, jak ostatni, nie wywołają żadnego wrażenia i współczucia.

Conajwyżej — politowania!



Gwiazdka!

Pieczyno świąteczne
uda się znakomicie na

proszku do pieczenia

Dra Oetkera „Backin“

W moich broszurkach z przepisami
znajdzie Pani wiele cennych wskazówek

Dr. A. Oetker



Laval jedzie do Rzymu

Echa rozmów Mussoliniego z sen. Berengerem

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska donosi, że przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych senatu francuskiego senator Berenger odbył rozmowę z Mussolinim. Po wzajemnej wymianie grzeczności rozmowa przeszła na tematy polityczne. Omówiono całokształt obecnych zagadnień politycznych i sprawę stosunków francusko-włoskich. W odpowiedzi na zaproszenie włoskie w najbliższym czasie (19

lub 20 b. m.) minister Laval złoży Mussolinemu wizytę. Ponadto Berenger po powrocie do Paryża zakomunikuje premierowi Flandinowi i ministrowi Lavalowi treść rozmowy z Mussolinim.

Z inicjatywy włoskich garibaldczyków utworzono francusko-włoską komisję b. żołnierzy frontowych, która jest wyrazicielem 10 milionów ludzi. Komisja ta ma na celu scementowanie porozumienia francusko-włoskiego.

Hitlerowskie oddziały szturmowe idą w kąt

Oficerom tych oddziałów obniżono pensje, a oficerom Reichswehry podwyższono

Berlin. (Tel. wł.) W ostatnim czasie między kanclerzem Hitlerem a sztabem generalnym Reichswehry na-

stępuje zmiana poglądów, dotycząca przyszłości formacji narodowo-socjalistycznych. W wyniku interwencji

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często już mała ilość działa pewnie. Zalecana przez lek. Tg 1836

Reichswehry obniżono do połowy pensje oficerów i podoficerów oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych, co daje miesięcznie półtora miliona marek oszczędności. Część ich przeznaczona się na podwyższenie poborów oficerów Reichswehry.

W najbliższym czasie w wyniku konfliktu dr. Schachta, prezesa banku Rzeszy, z przywódcą przemysłowców Kruppem, ten ostatni ma podać się do dymisji. Miejsce jego ma zająć Heckert, prezes izby gospodarczej Rzeszy.

Świetlica polska

Olsztyn. (PAT.) Odbyło się tu uroczyste otwarcie „Świetlicy polskiej“ dla miasta Olsztyna przy licznych udziałach młodzieży i przedstawicieli starszego społeczeństwa z Olsztyna i okolicy. Świetlica mieści się w „Domu Polskim“ i jest zrędu 8 na Warmji. Nowe te ośrodki szerzenia kultury polskiej rokuja na terenie tutejszym jak najlepsze nadzieje.

Zima w Ameryce

London. (Tel. wł.) Według doniesień z Nowego Jorku oczekuje się tam na dziś pewnego ocieplenia.

Niezwykłe mrozy, które trwają już cały tydzień pociągnęły z sobą w Nowym Jorku 6 śmiertelnych wypadków.

Pomiędzy Halifax i Norfolk panuje wichura utrudniająca niezwykle komunikację. Wszystkie statki do Europy będą miały conajmniej jeden dzień spóźnienia.

UWAGI

Podczas gdy o „blekitną wstęgę“ Atlantyku wre obecnie spór między Niemcami i Włochami, a w roku przyszłym w szranki rywalizacji o szybkość jazdy wstąpią jeszcze dwa nowe okręty: „Normandie“ francuski i „Queen Mary“ angielski, — podczas gdy szereg innych statków transatlantycznych znajduje się w budowie, m. in. na stoczni Monfalcone dwa statki dla Polski, zaczyna się równocześnie walka konkurencyjna w powietrzu, aby zdobyć najdogodniejszą linię komunikacji lotniczej między Europą i Ameryką.

Przed 4 laty rozpoczął niemiecki lotnik Gronau systematyczne loty próbne i badania warunków atmosferycznych. Doszedł on do wniosku, że najlepsza droga lotnicza przez Atlantyk prowadzi ponad Islandją, Grenlandją i Labradorem. Za przedsięwzięciem tem stały niemieckie zakłady Junkersa, które gotowe były zorganizować regularną służbę swoimi samolotami.

Równocześnie i ze strony amerykańskiej podjęto próby na tym samym szlaku. Prowadziło je wielkie przedsiębiorstwo „Panamerican Airways“, które utrzymuje znaczną część linii ponad kontynentem amerykańskim. Nie szczędziło nakładów, angażując pierwszorzędną materjał ludzki i techniczny. Słynny Lindbergh latał w roku zeszłym przez Grenlandję z ramienia tego towarzystwa. Obecnie budują się 3 samoloty-olbrzymy dla przyszłej linii transatlantycznej.

Niezależnie od powyższych prób uszczęto z innej strony studja nad możliwością regularnych przelotów przez Atlantyk. Akcję tę prowadzi głośny dr. Eckener, kierownik towarzystwa Zeppelinów w Friedrichshafen nad Jeziorem Bodeńskim. Był on niedawno w Waszyngtonie, gdzie szczegółowo przedstawił swój plan prezydentowi Rooseveltowi. Chciałby on ustanowić współpracę niemiecko-amerykańską dla eksploatacji linii i buduje już nowy olbrzymi sterowiec L. Z. 129, który w roku przyszłym rozpocznie rejsy. Obliczony jest na 50 pasażerów i 20 tysięcy funtów poezy i towarów.

Obecnie znów nadeszła z Ameryki wiadomość, że wbrew planom Eckenera rząd Stanów Zjednoczonych sam miałby ująć sprawę komunikacji transatlantycznej w swoje ręce. Chce zbudować dwa duże sterowce w zakładach państwowych i oddać eksploatację ich pewnemu prywatnemu konsorcjum.

Jak zatem widać, komunikacja lotnicza między Ameryką i Europą wychodzi z jazy imprez wyłącznie sportowych. Wobec kilku równorzędnych koncepcji zorganizowania regularnej komunikacji napowietrznej, będzie niewątpliwie rok 1935 rokiem próby sił. Może ustanowi się „blekitną wstęgę“ przestworzy.

„Alma Mater” Pabjanic

Pabjanice, w grudniu.

W sobotę, dnia 8 grudnia r. b. odbył się w Pabjanicach obchód XV-lecie upaństwowienia gimnazjum im. Jędrzeja Śniadeckiego. Z okazji uroczystości Wydział Samorządu Szkolnego wydał specjalny numer piśmiennika szkolnego „Fala”, poświęcony piętnastoletniej (1919—1934) pracy szkoły. Numer ten odznacza się pięknym układem graficznym, ciekawą i bogatą treścią. Skromnie, w porównaniu z nim wyglądają dawne, na powielacz odbijane, numery „Fali”, skromnie ale... więcej po „sztabacku” i milej.

Na czoło omawianego numeru wysuwa się świetny artykuł pani prof. H. Salskiej p. t.: „Tradycje naszego gimnazjum”, który autorka poświęca „wszystkim Uczniom swoim — dawnym i obecnym”.

Autorka omawia szczerze, przełomowe zdarzenia z życia szkoły. A więc zaczyna rok 1898, Szkoła Handlowa rosyjska potem Szkoła Realna Koedukacyjna a od 9 września 1919 roku „Gimnazjum Państwowe imienia Jędrzeja Śniadeckiego”. O pracy młodzieży pisze autorka:

„W r. 1903 Kółko Patryjotyczne młodzieży urządza dnia 3 maja konspiracyjny obchód drogiej dla narodu rocznicy w lasku Miejskim, w tym samym lasku, w którym dzisiaj Wydział Uczniowski państw. gimnazjum, zażywał spokojnych i wesółych wycieczek lub palicie ogniska harcerskie w dzień uroczystych przyrzeczeń harcerskich i w rzewnym apelu zmarłych członków-harcerczy oddaje część ich zasługom — zasługom dla Polski.

Tę pracę dla Polski zaczęła właśnie owa młodzież z dawnej rosyjskiej szkoły. Założyła ona przed rokiem 1905 „Bratnią Pomoc”, której celem było nie tylko zbieranie funduszy na opłaty szkolne dla niezapłaconych kolegów, ale poznawanie się wspólnie kolegów wszystkich klas przez tę organizację, której właściwym celem było szkolenie młodzieży w życiu społeczno-konspiracyjnym, wyrabianie się wzajemnie i dobieranie do tej pracy. Podstawą była biblioteczka i skupiające się przy niej grono przywódców, którzy kierowali ruchem samokształcenia się młodzieży.

Owa „Bratnia Pomoc - biblioteka” szmuglowała też „bibulę” t. j. nielegalne podówczas wydawnictwa.

Biblioteczkę ową przechowywał uczeń Bernard Dobrzyński.

A w roku 1905, w roku walki o szkołę polską, z tych właśnie „bratniaków-bibliotekarzy” wystąpił zespół uczniów z jasno sformułowaną petycją; żądał on szkoły polskiej z polskim językiem wykładowym.

25 lutego 1905 r. petycję strajkowa wręczył dyrektorowi Lubańskiemu niezłąjący obecnie ś. p. Bronisław Płoszyński, uczeń kl. VII, asystowali mu: Jan Majewski i Aleksander Laczysław; odbywała się ta uroczystość „w sali klasowej, zapelnionej gęsto nami — strajkowiczami” — pisze jeden z uczestników tego wielkiego dnia, p. Marjan Mirny.

W osiem lat potem: „Młodzież pracowała nadal konspiracyjnie. W 1913 wbrew nakazowi nie wzięła udziału w obchodzie 300-lecia domu Romanowych.

Bo też w tymże roku 1913 istnieje w szkole Kółko „Zarzewiaków”; — szykuje się ono cichaczem do przyszłego zbrojnego czynu, który niebawem ma wybuchnąć.

*) „Fala” — Organ Samorządu Szkolnego przy Państwowym Gimnazjum im. Jędrzeja Śniadeckiego w Pabjanicach. Grudzień 1934. Rok VII. Nr. I. str. 32.

Echa strzałów w restauracji Manteuffla w Łodzi

Sensacyjny proces o usłowane zabójstwo porucznika „Związku Strzeleckiego” odsłania kulisy niedosłej zbrodni

Łódź, 12. 12. — W nocy 26 marca r. b. w hotelu Manteuffla przy ul. Zachodniej w sali restauracyjnej, major rezerwy, kwatremistrz „Związku Strzeleckiego” Andrzej Rymkiewicz wystrzelał z rewolweru usiłował zabić porucznika III oddziału Aleksandra Puźniaka.

Kula rewolwerowa przebiła Puź-

niakowi płuca i utkwiła w okolicy kręgosłupa. Rymkiewicz oraz Puźniak, jak również towarzyszący mu starszy sierżant II oddziału Arndt, byli w ubranu cywilnym. Rannego niezwłocznie przewieziono do szpitala. Na szczęście zdolano go uratować od śmierci.

Wczoraj Rymkiewicz zasiadł na ławie oskarżonych i wyjaśnił, że rea-

gował w ten sposób, ponieważ Puźniak nazwał go człowiekiem dwulicowym i szantażystą.

Rymkiewicz wyjaśnił, że w czasie rozmowy z Arndtem opisywał swą pracę społeczną stwierdzając, że interesował w Kasie Chorych, by „Strzelcom” zmniejszono składki, tudzież, że jest prezesem klubu sportowego „Wimy”. Puźniak miał zrozumieć, że jest prezesem klubu „Widzewa”, który jest klubem robotniczym i „socialistycznym” i dlatego właśnie nazwał on Rymkiewicza dwulicowym.

Z zeznań świadków wynika, że porucznik Puźniak w krytycznej chwili odmówił wypicia koniaku, co tak rozniewiło Rymkiewicza, który tłukł kieliszki, że zagroził on zabiciem Puźniaka. Świadek ppłk. Wałowski stwierdził na procesie, że Rymkiewicz jest cenionym oficerem, dobrym patriotą i pilsudczykiem, skołigającym z wysoko postawionymi osobami. Sam Rymkiewicz wyjaśnił, że po restauracjach musiał chodzić, by obrabiać koncesje dla „Strzelca”.

Wyrok zapadnie w tych dniach.

Aresztowanie terorystów chorwackich

Berlin. (PAT) N. B. I. donosi z Paryża, że nazwiska 2 aresztowanych w Tuluzie obywateli jugosłowiańskich brzmią: Mirko Clock i Stulunovic. Są oni podeirzani o przynależność do organizacji terrorystów chorwackich. Wkrótce po ich aresztowaniu, zajazd, w którym obaj mieszkali, spalili się. Władze policyjne przypuszczają, że zajazd został podpalony celem zniszczenia dokumentów, obciążających aresztowanych.

Bolszewja zastana trupami

Masowe wyroki śmierci na terrorystów

Moskwa. (PAT) W Stalingradzie zakończył się proces przeciw oskarżonym o nadużycia na kolejach i tartakach. Z pośród 43 oskarżonych 3 skazano na karę śmierci, a 17 na 10 lat więzienia.

Moskwa. (PAT) Najwyższy trybunał w Mińsku rozpatrywał sprawę 12 terrorystów, oskarżonych o organizowanie na terenie ZSRR, akcji przeciwko przedstawicielom władz sowieckich.

Najwyższy trybunał skazał 9 na karę śmierci przez rozstrzelanie i na

konfiskatę mienia. Wyrok został wykonany. W stosunku do 3 pozostałych trybunał postanowił wdrożyć dodatkowe śledztwo.

Moskwa. (PAT) Agencja Tass podaje, że przekazano kolegium wojskowemu najwyższego trybunału ZSRR, sprawy 37 białogwardystów, aresztowanych ostatnio i oskarżonych o przygotowywanie aktów terrorystycznych przeciw funkcjonariuszom władzy sowieckiej w republice ukraińskiej.

Powrót polskich lotników

Moskwa. Agencja Tass donosi: Lotnicy polscy, którzy wylądowali na terenie kołchozu im. Thälmana, przybyli 11. bm. do Noworosyjska, (m. gubernialne w okręgu kubańskim, port nad m. Czarnym — red.), skąd odjechali do Krasnodaru. Balon dziełki pomocy miejscowej organizacji lotniczej załadowano i odtransportowano

razem z lotnikami.

Za pośrednictwem dzienników lotniczych polscy wyrazili podziękowanie członkom kołchozu im. Thälmana, jak również wszystkim osobom i organizacjom, które ich podejmowały i pospieszyły z pomocą. Lotnicy dziś udają się na pokładzie statku „Armenja” do Odessy.

Przy kole tworzą Zarzewiaczy zastęp skautów, „którego celem jest również prace nad przygotowaniem wojskowym”.

W czasie feryj wielkanocnych wysłała organizacja do Krakowa na przeszkolenie wojskowe trzech skautów: Krakowskiego, Skubiszewskiego i Wróbla.

Z tej też młodzieży ruszy zastęp do walki zbrojnej w r. 1914. Po opuszczeniu Królestwa przez wojsko rosyjskie kadra zarzewiacka podzieliła się na dwie grupy: jedną wstąpiłi do legjonów, inni do P. O. W.

Dzieło rozbrowienia Niemców w Pabjanicach w 1918 r. zapoczątkowało Harcerskie Pogotowie Wojenne, złożone ze starszych skautów drużyny szkolnej i drużyny im. J. Kilińskiego.

A rok 1920? — Leży przed nami Rezolucja Wiecu Młodzieży Szkolnej Łodzi i okręgu łódzkiego z dn. 8 lipca 1920.

Młodzież naistarszych klas wstępuje do wojska, zaś do M. W. R. i O. P. zwraca się z petycją, by klasy siódme i ósme „na czas potrzeby wojennej” były zamknięte. „a tym, którzy się od wstąpienia do wojska uchylają, by wzbroniony był wstęp do szkół średnich i wyższych raz na zawsze na terenie Rzeczypospolitej”.

Apel zmarłych:

Oto czcigodny poczet uczniów gimnazjum, którzy zginęli w obronie Ojczyzny:

1. Adam Przybicki;
2. Feliks Pachniewicz;
3. Zygmunt Wróbel;
4. Zdzisław D'Aman;
5. Stanisław Krajewski;
6. Karol Leon Kitzman;
7. Władysław Fronczak;
8. Leon Bałański;
9. Adam Grzegorzewski;
10. Bolesław Jankowski;
11. Julian Leon Wiśniewski.

Co zawiera tradycja szkoły:
— Jest w niej konspiracja i walki z władzą — jest nieposłuch i niezastosowanie się do rozporządzeń — i jawne występowanie przeciw ustalonym przepisom szkolnym.

I strajk szkolny.
I jest wiara w niezniszczalną moc Narodu i w jego ostateczne zwycięstwo.

Ciekawy artykuł p. t.: „Jak realizuje nasze gimnazjum wytyczne M. W. R. i O. P.” wskazuje na przykładzie życia Patrona Gimnazjum Jędrzeja Śniadeckiego: „mieć zawsze przed oczyma wzór cnoty i zasługi obywatelskiej oraz gorącego umiłowania nauki” omawia działalność organizacji młodzieży szkolnej. Cały aparat organizacyjny jest mocno rozbudowany i skonstruowany dość misternie. Samo wliczenie ich daje o tem dokładne wyobrażenie; a więc Wydział Samorządu Szkol-

nego, Sejmik, Gminy Masowe, Bratnia-Pomoc, Koła (artywistyczne, literackie, naukowe, sportowe), Uczniowska Kasa Oszczędności, Światlica-Czytelnia, Drużyna Harcerska, Sodalicja Marjańska, P. W., L. O. O. P., Chór, orkiestra, piśmiennik szkolny. Ramy organizacyjne ostatecznie ustaliły się w roku szkolnym 1931/32. Później powstał jeszcze (nielicząc zresztą) zespół „Straży Przedniej”. Geneza tej organizacji jest bardzo charakterystyczna. „Straż” nie powstała ograniczenie z życia młodzieży szkolnej, z samorodnej potrzeby, ale została narzucona z zewnątrz, o czym lojalnie informuje kronika zespołu „Straży”.

Patrząc obecnie na bogate formy życia młodzieży szkolnej, wydaje nam się, że nie wytrzymają one prób życia w nowym, zreformowanym gimnazjum. Aparat ten zdaje się być zbyt szeroki, by 4-ro klasowa „Rzeczpospolita Uczniowska” mogła wypełnić go pełną, twórczą działalnością.

Numer uzupełniający artykuły pp. Fr. Bandzieża, J. Kowalczyka, T. Meyera, M. Halina, R. Korteleckiego; dział pt.: „Nasze dni... nasze prace”; „Finiś... finisz”; „W zdrowem ciele”; „Czuwaj” i „Kronika organizacyjna”.

ZYGMUNT WAYS.

Praktyczne podarki na gwiazdkę

koszule, krawaty, pulowery, spaszki, ciepłą bieliznę, pończochy, skarpetki, chusteczki, getry, kalosze i t. p. poleca po najniższych cenach firma

R. SCHAFRICK, Łódź, Piotrkowska 160.

Praktyczny podarek gwiazdkowy dla Pana

to materiał na garnitur, płaszcz lub spodnie z znanego sukna

G. E. RESTEL
Łódź, Piotrkowska 84, tel. 121-67, Piotrkowska 84.
Ceny przystępne.

SPECJALNY MAGAZYN

UBIORÓW MĘSKICH I DLA MŁODZIEŻY Gustaw Roman SZULC

Łódź, ul. Piotrkowska nr. 97

Telefon Nr. 101-47

Poleca na sezon zimowy:

Palta jesienne i zimowe. — Ubrania męskie i dla młodzieży — Uczniowskie mundurki i piaszcze — Garniturki i paletka dla chłopców. Futra, Kożuski
Dział miarowy! **Wielki wybór!**
KRÓJ, WYKONANIE i DOTATKI NAJLEPSZE!
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE!

n 14046

Skład szkła porcelany i naczyń kuchennych najtaniej w firmie

Freitag, Łódź, Napiórkowski 41

Dojazd tramwajami 0, 3 i 4. ng 14044

Najmilszy prezent gwiazdkowy

to instrument muzyczny z firmy **G. Teschner**, Łódź, Piotrkowska 34. n 14044

Władysław Szymański

Jubiler i zegarmistrz

Łódź, ul. Główna 41 poleca w wielkim wyborze platery, zegary, zegarki, biżuterię, obrączki ślubne z własnej wytwórni.

Wszelkie reparacje w zakresie zegarmistrz. i jubilerstwa wchodzące wykonywane solidnie i tanio. n 14046

Flety, Klarnety Kornety (Nuty najtaniej w firmie G. Teschner Łódź, Piotrkowska 34. n 14046

Pończochy

skarpetki oraz rękawiczki

wełniane

poleca firma

Julja Macher, Łódź, Piotrkowska 129. n 14044

Kolonjalkę

ruchliwej ulicy sprzedam spleszniałe 900 złotych. Nowacka K. ośm. Klasztorna. zd 36 640

Zażądacie wszędzie

Koszule

Krawalaj Kupuj u Henryka Spodenkiewicza
PIOTRKOWSKA 120
n 14049

nieodżałowanej jakości codziennie świeżego

Mleczarni Przemysłowej T. Zawiercia w Łoczewie

Sprzedaw w Łodzi, ul. Nawrot 23, w podwórzu, tel. 188-53

Przyjmujemy zamówienia telefonicznie z dostawą na miejsce.

Zażądacie wszędzie!

n 14044

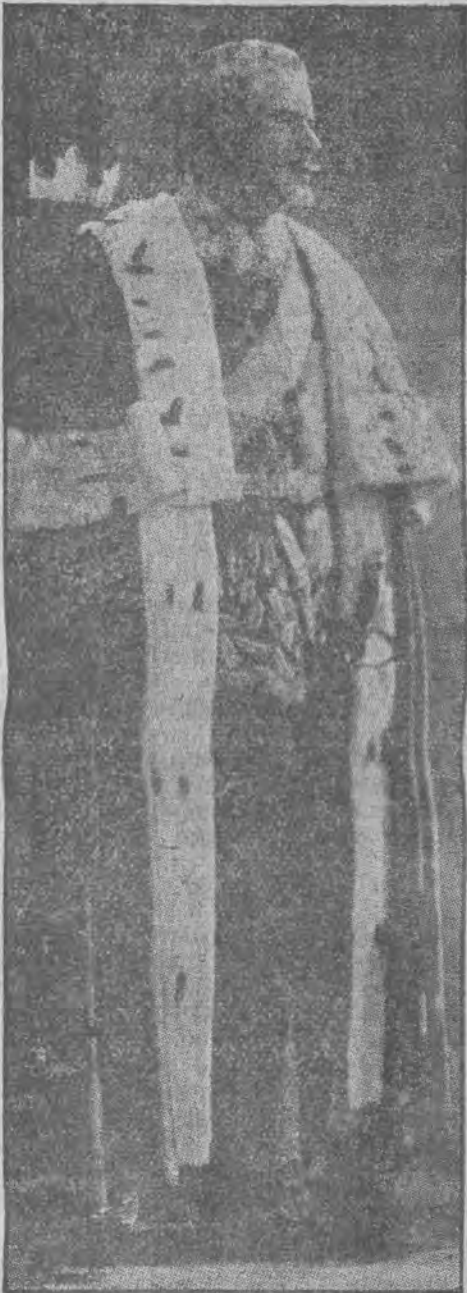
KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

Współczesna powieść sensacyjna przez ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

27

Klaudyn się robi agresywny, gdy w tem z krzaków wychodzi ektoplazma. Klaudyn puszcza ją przerażony (t. zn. Ofelję, a nie plazmę), co fa się przed widmem krok w krok... krok w krok, i podczas tej długiej cofanki wpada do stawu, co doprowadza do jego utonięcia. Zbrodniarż ukarany, dobro triumfuje, Ofelja żeni się z Hamletem i zasiada z nim na stołcu królewskim Dunji, czy happy-end.

Poprawiwszy tak „genjalnie” Szeks-



pira, który do wyrażenia „prawie tego samego” potrzebował aż 21 aktorów, gdy w „kameraino-psychologicznym” dramacie mistrza Odorono miały być tylko trzy role, zastrzegł sobie mistrz na piśmie, że na afiszach przyszłego filmu nazwisko „Shakespeare” będzie wydrukowane najwyżej dubeltgarmontem, a nazwisko „Odorono” pięciocalowem literami.

— To się panu najśluszniej należy, — przyznał Światopełk Schluss-Konieczpolski, poczem sztab wytwórni zaczął się zastanawiać nad obsadą ról w tym nowym superarcyfيلمie krajowej produkcji. — Ofelję musi grać Nelly Ricci, co do tego niema trzech zdań. Ona jest najodpowiedniejsza do tej roli, bo, po primo ma z nami kontrakt na bieżący sezon, po drugie, już wybrała w zaliczkach przeszło dwa tysiące.

- A kto będzie Hamletem?
- Ziemko Prawdźic.
- Delmonti!
- Brodzisz!
- Sawani!
- Igo Sym!
- Cybulski!

— Panowie, panowie, zapominacie o naszym Łupie! Sie tyle inwestowało w reklamę polskiego Klorck Gejbla, że byłoby grzechem angażować do odstawiania Hamleta innego artystę.

— Wu zawa rezę, szer direkter. Że ne wia pa żadnych powodów, dla których roli Hamlet nie miałby zagrać nasz Mac Luppo. Jest to materiał e pe-

surowy, lecz w moich rękach ta miękka glina zmonumentuje i ubetonuje się w marmur artysty na miarę Sary Bernhardt!

— Tak, tak, on będzie najodpowiedniejszy. Dostał przecie trzysta złotych zaliczki. — Właściciel wytwórni pamiętał o tem dobrze. — Nu, a kto się nada na Klaudyna? Samborski? Justjan? Owron? Olsza?

— Szwarz był szwarzcharakterem także wcale niezłym.

— Może ja bym zagrał tę rolę? — dopraszał się Wachser.

— Nie. Pan masz twarz zbyt ładną do roli takiego zbrodniarza, że nie powiem, naiwną, poczciwą, dobroduszną...

— Mów pan poprostu „glupia”, a nie praw mi pan komplementy.

— Sza, znów się kłóćcie.

— Jeżeli nie mogę być Klaudynem, to ja chcę grać plazmę.

— Ektoplazmę, się mówi, ektoplazmę, Biszeńska.

— Niech będzie „ekto”, mnie wsio równo. Więc, dyrektorze?

— Nonsens! — krzyknął Stillwasser, mający także apetyt na tę rolę. — Niech wuj nie kładzie filmu podwójnym nelsonem takiej obsady ról. Co to jest ektoplazma? To jest tyle, co duch. Sie pytam teraz, czy kto z państwa widział ducha, któryby miał sto kilo żywej wagi, jak tu obecny kolega Wachser? Wuj widziałeś takiego ducha?

— Prawdę mówiąc, wogóle ducha nie spotkałem żadnego w życiu.

— Bo wuj nie chadzasz na seansy, ale ja chadzam i mogę was zapewnić słowem honoru na piśmie, że duch przeciętny nie waży więcej, jak czterdzieści kilo, albo mniej nawet. Duch jest zwiewny niczem firanka i poza tem nigdy nie sapie tak, jak kolega Wachser. Duch jest szczupły, jak... ja.

— Mit anderen Worten, pan leciż na rolę tej plazmy, pan! — rzekł z gorącością Wachser; uspokoiły go dopiero ciepłe słowa mistrza Odorono i obietnica, że będzie przy nakręcaniu filmu jego pierwszym asystentem, co wydrukuje się na afiszach dwucalowem czcionkami.

Kwestja dekoracyj przedstawiała się niezmiernie łatwo, dzięki chwałebnej troskliwości reżysera Odorono o kieszeń właściciela wytwórni. Dekoracje w odorońskim Hamlecie miały być tylko trzy: pokój, w którym odbywała się libacja z przyjaciółmi i seans spizytystyczny, dalej, łazienka Ofelji, oraz wielka sala w pałacu Klaudyna.

Trudniej wyglądała początkowo sprawa dialogów artystów, bo tak „nowoczesne” ujęcie fabuły „Hamleta” aż się prosiło o podobne zmodernizowanie języka, naszpikowanie archaizmami w przekładzie Józefa Paszkowskiego. Lecz mistrz Odorono nie kwapił się do tak mozolnej pracy i wspinałomyślnie „poszedł na rękę kolegę” Szekspirowi.

Dzięki temu Maciek Łupa, czyli obecnie Mac Luppo otrzymał tego samego dnia egzemplarz „Hamleta” z poleceniem, aby przez noc wykuł napamięć całą scenę piątą pierwszego aktu i nazajutrz rano o dziewiątej stawił się w atelier.

Powróciwszy do hotelu, zapytał Maciek, czy coś do niego nie przyszło, bowiem spodziewał się już od Kasi odpowiedzi na swój list, wysłany onegdaj.

— Nic niema dla pana, — odparł portier.

Przybywszy do swojego pokoju, wyciągnął Maciek otrzymany od Stillwassera egzemplarz „Hamleta”, odszukał piątą scenę pierwszego aktu, przewertował kilka kartek i zrobiło mu się bardzo gorąco. Owa scena liczyła siedm bitych stron tekstu! Na t. zw. „kwestje” roli królewicza Hamleta przypadało z tego najwyżej dwie strony, lecz naiwny Maciek wykombinował sobie mylnie, że musi umieć napamięć, jak pacierz caluskie siedem stron.

— W szkole, jak nam wierszyk zadawali, to najwyżej po dziesięć linijek, a tu odrazu tyle stron, — westchnął i zabrał się do nauki. — Co, do najjaśniejszej! To niby wiersz, a nie

wiersz, — stwierdził po przeczytaniu pierwszej strony.

Pogorszyło to sytuację, bo niewątpliwie łatwiej jest zapamiętać utwór poetycki pisany zwyczajnym wierszem, niż wierszem białym, czyli miarowym; rymy wbijają się w pamięć tak głęboko, że pamięta je człek całemi latami, gdy inne wyrazy wiersza pokielbasowały się już dawno.

Po dwóch godzinach bezmyślnego wkuwania Maciek zasnął nie wiedząc, jak ani, kiedy i obudził się nazajutrz o piątej rano. Nie spostrzegł książki, która wyslizgnęła mu się z rąk w czasie snu i leżała teraz na dywaniku, do połowy zakryta frędzlą kanapy, nie przypomniał sobie, że ma dzisiaj „odstawić” „Hamleta”, że umie zaledwie czwartą część „zadanej lekcji” i powlókł się do łóżka.

— Jak to się stało, że zasnąłem w ubraniu? — nie mógł się temu dosyć nadziwić. — Psiakrew, w mojem nowem ubraniu?!

Rozebrał się, „wjechał” pod koldrę z przyjemnością i zasnął zaraz. Niebo było dzisiaj zachmurzone od świtu, zanosiło się na deszcz, a przy takiej pogodzie śpi człek najlepiej. Zwłaszcza rano.

Wachser, przejęty swoją nową rolą, (dotychczas był zawsze trzecim, a w najlepszym razie drugim pomocnikiem reżysera), przybył do atelier punktualnie o dziewiątej rano i stwierdził, że jeszcze nikogo tu niema. Zaczął więc telefonować na wszystkie strony, a między innymi do Maćka, to jest do hotelu, w którym Maciek zamieszkał po swoim przyjeździe do Warszawy. Odezwał się portier i pomiędzy nim, a Wachserem wywiązał się następujący dialog:

— Z kim pan życzy mówić?

— Z polskim Klorckiem Gejblem! — odparł z naciskiem Wachser.

— Z jakim Florckiem?

— Z Klorckiem Gejblem, powtarzam, z Klorckiem, a nie chlorkiem!

— Gejbel, zaraz zobaczę. — (Pochwil!). — Jak się pisze nazwisko tego pana?

— Gie, jak: gotówka. A, jak: atelier. Be, jak: bankrut... tfu!, jak: bilans, chciałem rzec. El, jak: Lasky, pań wie? Ten dyrektor Lasky z Paramount Piekzers. E, jak: ... jak ... o, już mam! E, jak: „Erotikon”. Pan widział tego filmu? Doskonały! Drugi film, ta cholerna nudna „Ekstaza” to się mu wcale nie udało, ale „Erotikon” był pierwsza klasa.

— Co mnie jakieś tam filmy obchodzą... Więc: Gable, a nie Gejbel, jak pan mówił na początku. Ale u nas ani Gejbla, ani Gablego niema w hotelu.

— Wiem, że niema. On jest tylko sobiewtorem sławnego Klorcka Gebła, a nazywa się: Mak Luppo.

— Jak? Mak?

— Mak, ale pisany przez Ce... Ce, jak: caluj mnie...

— Komu pan śmie robić takie propozycje, mnie?!

— Ależ, panie portjer, fatalny kwikwo pro! Mówiłem tylko, jakie Ce. Niechże mnie pan połączy z nim, Luppo...

— Lub co? Komu pan znów grozi?!

— Nie „lub co”, tylko Luppo, Luppo! El, jak: loteria klasowa; znów psiakrusz nie nie wygrałem. U, jak... jak... to jest najgorsza litera! Już wolę Y, jak: ymynny, lecz znajdź tu coś na U...

— Utrapienie ludzkie z tym nudziarzem, — warknął portjer do swego pomocnika, a Wachser krzyknął z radością:

— O, widzi pan! U, jak: utrapienie ludzkie. Pe, jak: plenery. Drugie Pe, jak: „jak parle mia damur”. Pan słyszał, jak to Lisjen Bułaje śpiewa? Człowiek się wrusza, lka, szłocha i... — Panie, bo wyskoczę ze skóry! Jak się on nazywa?

— Kto, ja? Wachser, pierwszy asystent mistrza Odorono, pierwszy! Wachser! Wu, jak: W maleńkiej cichej tej kawiarence...

— Nie pan, nie pan, tylko ten gość, z którym pan chce mówić.

— No, Mak Luppo, ile razy mam powtarzać?

— Żadnego Luppo u nas niema i... — Jakto, niema! Onegdaj sam byłem u niego w pokoju.

— W naszym hotelu?

— A w czym miałem być? To poprostu wstyd, hańba, zakal dla waszego hotelu, że nie wiecie, iż najgłośniejszy polski gwiazdor filmowy sie nazywa Mak, pisane przez Ce, Luppo i mieszka u was pod numerem dwieście czy...

— Czy? Więc pan nie zna dokładnie numeru?

— O, jej, z panem! Nie „czy” w



znaczeniu „czy”, „albo” czy „lub” ale „czy” wzięte liczebniczo. Jeden, dwa czy, cztery, pięć, a ja mówię dwieście czy!

— Ach, dwieście trzy?

— No, tak, tak, dwieście estery mniej jeden, alias dwieście czy. Pokój, numer. dwósty czeci.

— To pan nie mógł odrazu wymieścić numeru pokoju, tylko zawraca mi pan głowę pół godziny!

— Kto zawraca? Ja zawracam? Pan zawraca! Sam zawraca, a mówi „pan zawraca”. Głupie zawracanie gitary hawajskiej!

— Panie, panie, — portjer zdążył już sprawdzić w swojej księdze, kto mieszka pod numerem 203-cim, — ten pokój zajmuje pan Maciej Łupa, a...

— To właśnie on!... Swoją szosę się powinien był już od-lupać z dawnego nazwiska, — dodał Wachser w myśl; — jeśli konkurencyjna wytwórnia wyniucha, że Luppo to zwykły Łupa, ... u, będzie niedobrze; trzeba go momentalnie przetransportować do innego hotelu już z nowem nazwiskiem... Hallo, czy pokój dwieście czy? Czy pan Mac Luppo przy aparacie? Mówi Wachser, jest prawie dzieśiąta, wszyscy czekamy w atelier, tylko pan jeszcze przyjdź nie raczyłeś.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Lucji p.
Piątek: Spirydyjona b.
Kalendarz słowiański.
Czwartek: Władysława
Piątek: Sławibora
Słońca: wschód 7,55
 zachód 15,38
 Długość dnia 7 godz. 43 m.
Księżyc: wschód 11,48
 zachód 24,26
 Faza: Pierwsza kwadra o godz. 14.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
 telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
 Godziny przyjęć dla interesentów
 od 10-12

Diżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej diżurują apteki: J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. S. Trawkowskiej, Brzezińska 56, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 65, W. Skwarczyńskiego, Kałna 54; L. Czyńskiego, Rokicińska 53.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Ten, który wrócił”.
Teatr Popularny — „Necafowana żonka”.

Kina chrześcijańskie

Alhambra — „Jak wam dogodzi”.
Adria-Metro — „Markiza Yorisaka”.
Bratnia Strzecha — „Zabawka”.
Capitol — „Przedmieście”.
Casino — „Świat się śmieje”.
Corso — „Viva Villa”.
Grand-Kino — „Pościg za cieniem”.
Mimosa — „Świat należy do ciebie”.
Ludowy — „Biała odaliska”.
Luna — „Walc wiosenny”.
Palace — „Burza w szklance wody”.
Przedwieście — „Szaleństwa paryskie”.
Rekord — „Zebrek z Bagdadu”.
Słońce — „Halka”.
Stylowy — „Cień szczęścia”.
Tecza — „Tajemnica kajuty okrętowej”.
Zaledwie wczoraj.
Oświatowy — „Kobieta i szpieg”.
Mewa — „Prokurator Alicja Horn”.

Komunikaty

Teatr Popularny w Łodzi. W dniu 14 b. m. o godz. 20 odbędzie się premiera świetnej komedii H. Bergiera — w tłumaczeniu z angielskiego L. Bolesławskiego p. t. „Powódź” w 3 aktach. Udział biorą: H. Próchniewska, N. Demar, A. Daniewicz, N. Nawrocki, A. Piekarski, E. Szafranski i in. Reżyseria A. Piekarskiego. Dekoracje art. mal. A. Ryszewskiego.

Realizacja nowego systemu wychowania fizycznego. Przybyła do Łodzi wizytatorka kuratorjum szkolnego p. Olszewska, która zlustrowała szkoły i wyda instrukcje, w kwestji realizacji nowego programu wychowania fizycznego i wprowadzenia tegoż programu w ogólnym trybie nauczania. (k)

Z Teatru Miejskiego. Dziś poraz drugi wystawiona będzie głośna sztuka J. Bommarta „Ten, który wrócił” z udziałem: Chojnackiej, Dunajewskiej, Niedźwieckiej, Madalińskiego, Mrozińskiego, Leśniewskiego, Snyta, Szymańskiego i Żurowskiego. Przedstawienie to zakupione zostało przez Związek Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności.

W sobotę, o godz. 16 po raz ostatni „Intryga i miłość” Fr. Schillera. Ceny najniższe od 30 gr do 1,60.

Teatr Ludowy na Chojnach. Przy wszystkich komisarjatach P. P. w Łodzi powstały komitety Niesienia Pomocy najbardziej potrzebującym. Z powodu braku odpowiednich środków materialnych do otwarcia lokalu i kuchni komitet przy XIV komisarjacie, komisarjat ten w celu zebrania odpowiednich funduszy zakupił w Teatrze Ludowym (ul. Rzgowska 84) w czwartek, dn. 13 grudnia r. b. o godz. 20 przedstawienie p. t. „Chata za wsią” — piękny melodramat ludowy ze śpiewami i tańcami w 5 aktach według znanej i głośnej powieści I. J. Kraszewskiego. Udział bierze cały zespół. Piękne, barwne kostiumy i dekoracje. Bilety w cenie od 1—3 zł. — Calkowity zysk przeznaczony na dożywianie najbardziej potrzebujących na Chojnach.

W sobotę, o godz. 20 i w niedzielę o 16,30 i 20 pierwszy raz w Polsce, melodramat w 12 obrazach p. t. „Nędznicy” w tłumaczeniu Olechowskiego.

Z działalności T-wa popierania budowy szkół. W sali gimnazjum miejskiego odbyło się posiedzenie T-wa budowy szkół powszechnych obwodu łódzkiego, w którym wzięło udział 40 delegatów reprezentujących 300 kół T-wa. W posiedzeniu wziął udział nacelnik wydziału szkół powszechnych Min. W. R. i O. P. Bugajski, który omówił dotychczasowe wyniki działalności T-wa. Ze sprawozdań zarządu obwodu tego wynika, że zbiórki i sprzedaż wydruków, oraz nalepek dały w ciągu roku 11 000 zł oraz że liczba członków T-wa w Łodzi wzrosła do 8 100. T-wo czyni starania, by odpowiednie kredyty przydzielić na budowę szkół powszechnych w dzielnicach Balut, gdzie brak jest odpowiednich pomieszczeń szkolnych. Budowa rozpoczęta ma być na wiosnę 1935 roku. W końcu wybrano nowy zarząd T-wa obwodu łódz-

Nie cofają się przed niczem

Zblazowany „wywiad” „Expressu” — Przygwożdżone kłamstwa

Łódź, 10. 12. Wobec pojawienia się w łódzkiej prasie żydowsko - sanacyjnej nowych kłamstw na temat kandydatów Obozu Narodowego na prezydenta m. Łodzi, jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia co następuje:

Wiadomości, jakoby na onegdajszym posiedzeniu radzieckiego Klubu Narodowego był obecny h. prezydent miasta Poznania, Cyryl Ratajski, lub według drugiej wersji prasy żydowskiej, jakoby w trakcie obrad tegoż klubu porozumiewano się z panem Ratajskim telefonicznie w Poznaniu, absolutnie nie odpowiadają prawdzie. Również wyssana jest z palca wiadomość „Echa”, jakoby na prezydenta

obozu narodowy wyłonił kandydaturę adwokata Franciszka Schwedlera.

Przy okazji napietnować należy osławiony żydowski „Express”, który sfinansował wywiad z mecenasem Kazimierzem Kowalskim. Mecenas Kowalski nie udzielał żadnego wywiadu, a tembardziej żydowskim piśmiom, tym samym, które donle dawna obrzucały go błotem. W związku z tem przestrzegamy wszystkich narodowców przed akcją prasy żydowsko - sanacyjnej, której zależy na zbalamowaniu opinii publicznej. O istotnym stanie rzeczy będzie informował tylko „Oświadnik”.

kiego, przyczem na czele stanął Inspektor Szkolny m. Łodzi p. Dobrowolski. (k)

Kronika sportowa

Boks. W nadchodzącą sobotę, t. j. dn. 15. b. m. w sali Teatru Popularnego odbędzie się bokerskie spotkanie towarzyskie między zespołami S. K. P. i Makkabi. Drużyna I. K. P. składać się będzie z zawodników rezerwowych, ponieważ pierwszy garnitur rozgrywa w Inowrocławiu mistrzostwa drużynowe Polski z tamtejszą Cujawią.

Referat sportowy. W dniu 15. b. m. w lokalu Ł. K. S. przy ul. Piotrkowskiej o godz. 19-tej wygłoszony zostanie I referat sportowy z dziedziny lekkiej atletyki, który wygłosi znany lekkoatleta polski Kluk. Wstęp bezpłatny.

Oznaka pływacka. W niedzielę, dnia 16. b. m. Łódzki Okr. Związek Pływacki organizuje w basenie zgierskim próby do oznaki pływackiej. Zapisy przyjmuje Ł. O. Z. P. sekretariat, tel. 228-46.

Gry sportowe. W ciągu soboty i niedzieli odbędą się dalsze rozgrywki w koszykówkę żeńską i męską o puchar P. Z. G. S.

Czajster w Ł. K. S. Jak już donosiliśmy Łódzki Klub Sportowy nawiązał pertraktacje z byłym trenerem Lajoszem Czajsterem w celu zaangażowania go w przyszłym sezonie na trenera drużyny piłkarskiej Ł. K. S. Jak się obecnie dowiadujemy pertraktacje te odniosły pomyślny rezultat i kontrakt podpisano. Trener przybywa do Łodzi już w pierwszych dniach marca r. p. i rozpocznie intensywny trening tak z drużyną ligową, jak i z licznym i obiecującym narybkiem rezerw Ł. K. S.

Kronika gospodarcza

Uruchomienie zakładów upadłej firmy. Przed niedawnym czasem wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi ogłosił upadłość firmy Grossbard Heyman Spadkobiercy, wykończalnia przy ul. Śródmiejskiej 28. Kurator masy upadłości wyznaczony przez sąd, stwierdził, że zakłady firmy są czynne i zatrudniają ponad 120 robotników, którzy w wypadku opieczętowania fabryki, pozbawieni byłiby pracy. Wobec tego wystąpił z wnioskiem o zezwolenie na dalsze uruchomienie fabryki. Sąd okręgowy przychylił się do wniosku i na zasadzie udzielonego zezwolenia, fabryka upadłej firmy czynna będzie nadal. (k)

Poprawa na giełdzie zbożowej. Na giełdzie zbożowej w Łodzi zanotowano pewną poprawę cen. Żyto za 100 kg płacono 14,5 do 14,75, gdy jeszcze przed 2 dniami cena wynosiła 12,75—13,25. Wzrosły również, choć nie w tym stosunku ceny innych zbóż. Płacono za 100 kg w złotych przy dostawach wagonowych: pszenica 18,5 do 19; jęczmień przemiałowy 17—17,5; jęczmień browar. 19,5—20, owies jednolity 15 do 15,5, owies zbierany 14—14,5, mąka żytnia 20—21, mąka żytnia 60% — 22—23, mąka pszenna 28,25—30, otręby żytnie i pszenne 8,5—8,75, groch Victoria 43—47, rzepak 39—41, makuch rzepakowy 13,5 do 14,5, śrut Soya 20—20,5. Tendencja spokojna. (k)

Kronika Pabjanic

Chłopcy, którzy ukończyli lat 15, mogą się zgłaszać do sprzedaży „Oświadnika” na ul. Garncarską 5. Dobry zarobek.

Komunikat. W dniu 16 bm. o godz. 18 w salach p. Budzińskiego Stronnictwo Narodowe, sekcja dramatyczna pod kierownictwem p. Wacława Lipskiego wystawia wesołą sztukę p. t. „Niewolnice z Pipidówka”. Bilety w cenie od 1,49 gr do 49 gr do nabycia wcześniej w „Oświadniku” przy ul. Garncarskiej 5, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Złodzieje przed sądem. W dniu dzisiejszym stanęli przed sądem grodzkim w Pabjanicach Władysław Szer, Jan Tosik i Edward Wojewoda, oskarżeni o kradzież sztaby żelaznej (obreczowe). Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Szerę i Tosika na jeden rok więzienia biorąc pod uwagę ich

bogata przeszłość kryminalną, Wojewoda Edward został skazany na trzy miesiące więzienia.

„Oświadnik” kole w oczw. W dniu 11. bm. przedstawiciel Związku klasowego P. P. S. p. Władysław Raszpla zam. przy ul. Południowej 25 na widok kolportera z „Oświadnika” wpał w pasję i usiłował usunąć go z posesji. W obronie kolportera stanęli lokatorzy zamieszujący dom. Widocznie „Oświadnik” mocno kole w oczach panów z P. P. S.

Za dreczenie koni. Lewkowicz Jakób (Żyd) ul. Poprzeczna 22 za znęcanie się nad koniami został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Nieuczciwa służąca. W dniu wczorajszym Jaroszek Leonard (Południowa 1) zauważył brak pieniędzy w sumie 1.300 zł. o czem natychmiast powiadomił policję. Po przeprowadzonym dochodzeniu, policja zatrzymała służącą p. Jaroszek Herwig. Sprawa została przekazana na drogę sądową.

Kronika kaliska

Nabożeństwo z inicjatywy Kl. Narodowego. W kościele św. Mikołaja z inicjatywy radzieckiego Klubu Narodowego odprawione zostało nabożeństwo na intencję pomyślnej i pożytecznej pracy nowej kaliskiej rady miejskiej.

Czy się zrzekną? W związku z tem, że radni miasta Kwieciński (P. P. S.) poseł Ulrych (B. B.) i Rozenblum (Aguda) zajmują płatne stanowiska w zarządzie miejskim, zmuszeni będą zrzec się stanowisk, które do tej pory piastują. Kiedy to nastąpi?

Wieczornica Marjańska. W sali gimnazjum S. S. Nazaretanek, odbyła się piękna „Wieczornica Marjańska”. Sala wypełniona była po brzegi.

„Damy i huzary”. W Domu Młodzieży Katolickiej sekcja dramatyczna Stow. wystawiła komedię hr. Al. Fredry p. t. „Damy i huzary”, która cieszyła się wielkim powodzeniem. Strona artystyczna jak i techniczna bez zarzutu.

Z komitetu gwiazdkowego. W gmachu starostwa odbyło się zebranie celem powołania do życia komitetu dla obdarowania „gwiazdka” najbardziej potrzebujących dzieci. Zebraniu przewodniczył p. starosta Ostaszewski, który zapoczątkował listę ofiar z osobistych funduszy, kwota 50 zł. Następnie zdał sprawozdanie, jako przewodniczący komitetu zeszłorocznej akcji dla dzieci. Obdarowanych zostało 6 909 dzieci, w tem 4 177 dzieci szkolnych i 2 732 dzieci z instytucji i niestowarzyszonych. Suma na ten cel zebrana wyniosła 31 670,16 zł.

Z klubów radzieckich. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Klub Narodowy będzie popierać kandydaturę obecnego prezydenta p. Mieczysława Szaorasa, B. B. odrzuciło stanowczo wszystkie kandydatury jakie wpłynęły do tego klubu i nadal popierać będzie na prezydenta p. K. Saliostrońskiego, na v. prezydenta — p. M. Siwika i na ławnika — p. L. Sawickiego. P. P. S. popiera kandydaturę p. dr. Drobnera.

Budowa gmachu teatru. Roboty przy budowie gmachu teatru zostały już po części ukończone. Dotychczas roboty wykonywała firma inż. J. Prohaska za sumę 70 tysięcy złotych. Magistrat i inż. Prohaska podpisali już umowę likwidacyjną, przyczem należność za robociznę została wypłacona. Firma budowlana zwolniła robotników, a dalsze prowadzenie robót przejął magistrat, który będzie je prowadził we własnym zakresie.

Kradzież koni. W dniu 8 b. m. we wsi i gm. Chocirca na szkodę Wańdocha Andrzeja i Kozła Franciszka skradziono parę koni z uprzężą oraz u Stan. Piętosia skradziono wóz. Dzięki energii policji skradzione rzeczy odebrano. Tegoż dnia na sosie Łask Widawa obok wsi Sędziejewice na szkodę Krymałowskiego Jakóba z Działoszyna skradziono z furmanki 60 skór chromowych wartości 480 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

Kronika Zgierza

Agentura „Oświadnika” w Zgierzu mieści się u p. Ignacego Kołodziejkiego przy ul. Leśnej 11.

Dobra gospodarka z przed ośmiu lat. W dniu 7. b. m. w lokalu własnym odbyło się nadzwyczajne zebranie t-wa śpiewaczego „Lutnia” w Zgierzu. Na zebraniu rozpatrywano m. in. sprawę h. prezesa „Lutni” p. Romana Konopskiego, który przed 8 laty był kierownikiem kinematografu oraz teatru towarzystwa „Lutnia”, za co miał zastrzeżone wynagrodzenie. Rezultatem gospodarki p. Konopskiego w ciągu 9 lat był niedobór, dochodzący do 7 tys. zł. Dopiero w roku bieżącym, to jest po 8 latach p. R. Konopski wystąpił przeciwko Stow. „Lutnia” na drogę sądową, i na tej drodze uzyskał prawomocny wyrok przyznający mu należność za jego prace w sumie 3 288,25 czyli że działalność p. Konopskiego na terenie T-wa „Lutnia” przyczyniła temu stowarzyszeniu w sumie 12 088,25 zł straty. W czasie szeregowych obrad nad tą smutną sprawą okazało się, iż dokument, z pomocą którego p. Konopski sprawę wygrał został wystawiony przez członków „Lutni” p. Władysława Cieleckiego i Stefana Wiczorka. Sprawa ta wywołała na sali obrad ożywioną dyskusję, gdyż dokument wydany ten nie tylko, że nie został zaprotokółowany, ale nawet nikt z członków następujących po sobie zarządów o jego istnieniu nie wiedział. Ogólnie przyjęto wniosek p. Izydorczyka, członka towarzystwa, ażeby na pokrycie już uprawnionego wyroku składać tygodniowo ofiary. I tak bezrobotni członkowie „Lutni” będą płacić 5 gr tygodniowo, a pracujący 10 gr. Rezygnacji zarządu nie przyjęto i wyrażając mu wotum zaufania.

Co dzień niesie

Wyzyskiwacze robotnika

Łódź, 12. 12. — W fabryce firmy Kaszub i Kryłowiecki przy ulicy DREWNIOWSKIEJ 77 wymuszano na robotnikach pod groźbą wydalenia z pracy podpisywanie deklaracji, iż robotnicy zrzekają się urlopów. Poza tem zatrzymywano wypłatę zarobków.

W wyniku dochodzenia starostwo skazało pięciu właścicieli Żydów Aro-nę Kaszuba na trzy miesiące aresztu, Leona Kryłowieckiego, oraz Jakóba Kałmę i Izaaka Kaszubów każdego po miesiącu aresztu.

W stosunku do Aro-nę Kryłowieckiego wymierzono najwyższą karę, że względu na szczególną złośliwość postępowania skazanego.

Požary

W Osiakowie Bolesław Orlikowski celem uzyskania odszkodowania pogorzelowego podpalił własny dom, który spłonął. Szkody wyniosły 7 tys. zł. Podpalacza aresztowano.

W majątku Lasków spłonęła szopa, należąca do handlarza świni Lejby Jaroskiego Znajdująca się w szopie 90 sztuk świni spaliły się. Szkody wynoszą 9 800 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Śmierć epileptyczki

Na polu w Bychnowie znaleziono przy stogu żyta zwłoki umysłowo chorej i epileptyczki 42-letniej Marjanny Wolniewicz Śledztwo ustaliło, że Wolniewiczowa zmarła wskutek uduszenia podczas ataku epileptycznego.

Zwłoki noworodków

We wsi Buków zamężna Zofja Raza-żanek urodziła żywe dziecko, które w dwa dni potem zakopała. Aresztowana Ra-żanekówna tłumaczyła się, że dziecko samo zmarło.

We wsi Żerniki Irena Musiałowska zakopała pod krzyżem przy drodze swe 4-miesięczne dziecko płci męskiej. Aresztowana przez policję Musiałowska wyjaśniła na swe usprawiedliwienie, że dziecko urodziło się nieżywe i zakopała je jej mąż.

Powózka wpała do rzeki

W Krzyżowce na moście przechodzącym przez rzekę Ner, spłoszone konie wpały z zbyrczką na barjerę przełamały ją. Pojazd wraz z czworgiem osób wpał do rzeki.

Właściciel bryczki Robert Hartwil, żona jego Wanda i syn Edward odnieśli ciężkie obrażenia, wskutek czego przewieziono ich do szpitala. 11-letnia córka Irena straciła przytomność i utonęła. Zwłoki wydobyto po dłuższych poszukiwaniach.

Oba konie utonęły.

Oszczędność, silne światło, to REFLEKTOR KARTONOWY za 60 gr

Powiększa 4-krotnie światło. Do nabycia w Łodzi: K. BOGUSŁAWSKI, Andrzeja 3, KSIĘGARNIA NAUCZYCIELSKA, Piotrkowska 181, JAN CHRABELSKI, Ogrodowa 20, ST. ROMANOWSKI, (Skład apteczny), Piotrkowska 259 i „KSIĘGARNIA DOBREJ KSIĄŻKI” Gdańska 111



Zegarki, obrączki i biżuterja

kupuje i sprzedaje najtaniej
firma chrześcijańska

B. Kowalski, Łódź
Piotrkowska 3.



"His Master's Voice" i "Columbia"

plyty i aparaty gramofonowe
w wielkim wyborze poleca

A. KLINGBEIL, Łódź, Piotrkowska 160, tel. 216-20

Tanio! **BIELIZNA KRAWATY GALANTERJA** **M. KOŁODZIEJSKI** **Lódź, św. Andrzeja 3**

OGŁOSZENIA DROBNE

OGłoszenia wśród drobnych: 1-camowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790
t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. KAMIENCE

Kamienie

w Krotoszynie piętrowy składem najniższy tania sprzedaż - wpłaty 5 000. Złogzenia Włocława. Poznań, Focha 66. **zd 34 206**

Dom nowobudowany

dwupiętrowy dwa składy 25 000, wpłaty 15 000 dochód 3 420 rocznie. Bloch. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. **zd 36 581**

4. OSOBISTE

Tramwajarza

który styczniu 1919 strzelał z podanej karabinu na Półwiejskiej prosi powstanie o adres. Oferty Oredownik **zd 36 237**

6. OZENKI

Biuro

matrimonjalne „Lodzlanka” pośredniczy w sprawach matrymonjalnych. Dyskrecja zapewniona. n 14 038

Panna

lat 27 urobiła w domu brak znajomości pełna para na stałej posadzie. Cel matrymonjalny **zd 36 161**

Trzydziestodwuletnia

przystojna poszła 8000 wyjdzie za urzędnika na stanowisku „Wanda”. Poznań, Romana Szymańskiego 4 - 5. **zd 36 616**

Panna

26 właścicielka kamienicy wyjdzie za kupca gotówka „Wanda”. Poznań, R. m. Szymańskiego go. 4 - 5. **zd 36 617**

Wdowa

lat 53, posiadająca 1 000 wyjdzie powtórnie za „Wanda”. Poznań, Romana Szymańskiego 4 - 5. **zd 36 618**

7. SPRZEDAŻE

Magle

reczne, motorowe, silnej konstrukcji poleca Roesław Kapczyński Łódź, Podrzeczna 88 - Firma egzystuje od 1889. n 12 364

Sprzedam

pianino i palnec. Łódź, Słowiańska 13 m. 19. **n 14 036**

Instrumenty

muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia Instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz. Łódź, Targowa 31. Dla szkół ustępstwa n 14 035

Drogerijny

towar sprzedam okolicznościowo z drogerii zlikwidowanej dla choroby. Spiesznie złogzenia Agencja Oredownik. Rogożno 555. **zd 35 762**

Skład owoców, nabiалу

śródmieściu, dobre zaprowadzą przy ruchliwej ulicy. okazjnie sprzedam. Złogzenia Weżikowski, Poznań, Piekary 11. **zd 36 542**

Restauracje

urządzeniem, mieszkaniem od zaraz sprzedam. Dom Komisowy, Poznań, Bukowska 13. **zd 36 045**

Okolicy Kórnika

stopiętnaście morg buraczanej

zabudowana wełbowana, inwentarzem 34 000, wpłaty 8 000 reszta dłuższe lata. Rutkowski, Półwiejska 5, mieszkanie 7. **zd 36 536**

Stodzież pierwszo-

zędne gospodarstwo

wełbowane ogrodem

przy Poznaniu, inwentarzem 7 500 wpłaty spiesznie sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21 **zd 36 535**

Sprzedam

parcele z oparkowaniem i maszynę połączoną. Poznań, Małeckiego 1 m. 6. **zd 36 339**

Zakład

fryzjerski damsko-męski w centrum tania sprzedaż. Oferty Oredownik **zd 36 477**

Maszynę

do pisania biurową sprzedam tania. Piekary 5, m. 11. **zd 36 450**

Parcele

pół morgi sprzedam korzystnie od właściciela Stroszek Wielka Staroleka Osiedle. **zd 36 449**

Skład kolonjalny

maglem od zaraz na sprzedaż. Złogzenia do Oredownik **zd 36 439**

Skład rzeźniczy

z mieszkaniami i przyrzadzeniem od zaraz na sprzedaż. Złogzenia Oredownik **zd 36 438**



Pokarmy

dla ptaków i rybek **1/4 f. 0,25**

Sauera

Skład Nasien - Poznań, Ratajczaka 33. **zd 32 441**

Jesionowe

błyszki 38 mm i owocowe suche tania. Wawrzyłska 43, dom ogrodowy I, m. 10. **zd 36 030**

Kolonjalne

mieszkaniami maglem, tania sprzedam Adres Oredownik **zd 36 415**

40 buraczanej, zabudowa-

wania, inwentarza

pierwszorzędne

cena 15 000, wpłaty 10 000 złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. **zd 36 480**

60 morgowe

gospodarskie pierwszorzędne, nadkompletne zabudowania, inwentarza przy szosie, blisko Poznania. 25 000, wpłaty 17 000, - Bartkowiak, Dopiewo. **zd 36 470**

Dom

maszynowy, 3 obilacyjny, chlewy, 2 morgi ogrodu przy Poznaniu kolejele 2 000, wpłaty 2 000. - Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. **zd 36 411**

Dom

5 pokojowy i 10 morg przy Poznaniu na ogroptwio sprzedam Marcini 32 in. 6. **zd 36 406**

Pracownię

obuńniczą z urządzeniem korzystnie sprzedam. Poznań, Żydowska 11 wejście z Mokrej. **zd 36 349**

Oberża, sala, skład

40 buraczanej zabudowania, inwentarza wspaniale nadkompletne, przy szosie blisko Poznania 23 000. - Bartkowiak, Dopiewo. **zd 36 412**

Kolonjalne

towarem mieszkaniami, urządzeniem, dzierżawa 50 zł, cena ugodowa sprzedam. Poznań, ul. św. Czesława 17. **zd 36 370**

Skład

bez urzędzenia z mieszkaniami odstepie. Adres wskaże Oredownik **zd 36 304**

Skład spożywczy

przyległym dużym pokojem z powodu choroby sprzedam. Adres wskaże Oredownik **zd 36 358**

Piekarnię

przepisową w pelnym biegu - sprzedam korzystnie. Złogzenia Czesław Jedraszak, Września - ul. Mickiewicza nr. 4. **zd 36 512**

10. MAJATKI

Majątek

1000 morg pszennych, zabudowania inwentarza, kompletne prywatne, kompletne wysoka kultura blisko Poznania zamienie na kamienie. Złogzenia Oredownik **zd 36 500**

Majęteczek

150 pszenno-żytny zabudowania inwentarza kompletne prywatne 35 000 - wpłaty 15 000. Kwiatkowski, Poznań, Działajńskiego 10. **zd 36 561**

11. KUPNA

Skóry surowe, włosie

końskie, wełna,

Wacław Zarnowski, Poznań - Tama Garbarska 25 - 28, **d 3456**

Rower

balonowy w dobrym stanie kupię. Oferty z cena Oredownik **zd 36 398**

17. LOKALE

Skład

mieszkaniem zaraz do wynajęcia, najlepszy punkt miasta. Bartkowiak Rogożno, ul. Wielkopoznańska 12. **zd 36 329**

Piekarnia

do wynajęcia. Oferty Kurjer Połnański **zd 36 300/1**

18. DZIERŻAWY

Mlyna gospodarskiego

najchetniej wodnego w dobrej okolicy poszukuje celem dzierżawy. Oferty Oredownik **zd 36 132**

Śpiężna

na wymianę maki, handel węgla w dużej wsi, bieżącej okolicy poszukuje celem dzierżawy. Oferty Oredownik **zd 36 131**

Gościniec, rzeźnictwo

kolonjalne

sala 8 pokoi, elektryczność 8 morg ziemi, ogród, wydzierżawie z powodu objęcia posady, objęcie 2 500. Adres wskaże Oredownik **zd 34 030. Odpowiedź znaczek** **zd 34 036**

80 pszennych przy

Poznaniu

zabudowania maszynowe, kompletnej inwentarzem od właściciela korzystnie wydzierżawi. Ratajczak, Poznań, Jezuitka 12. **zd 36 579**

Piekarnia, kolonjalne

dobrze zaprowadzona wielkiej wsi, objęcie towarem 1 500, - dzierżawa 50. - Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. **zd 36 642**

23. ROZMAITE

Parasole

wszelkiego rodzaju kupię, pokryć, naprawię najtaniej tylko w Kadyńskiego 10, Piotrkowska 82, w podwórzu. **n 14 037**

"Santé"

fajki - „Santé” ustnik do papierosów - każdy palacz radośnie powita jako przyjemny, efektywny podarek gwiazdkowy.

Palacze tytoniu! Szanując zdrowie używajcie przy paleniu papierosów lub fajki stale antynikotynowej waty

"Santé".

zd 36 291

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, dn. 14. 12. 1934 r.

6.45 audycja poranna. 12.10 koncert zespołu J. Fronta. 12.45 „Kosmetyka na codzien” - wyg. dr. Marta Biernacka. 13.00 dziennik południowy. 13.05 d. e. koncertu: 15.35 przedział kiedowy: 15.45 „Obrazki z natury” w wyk. Orkiestry Kameralnej pod dyr. Hermana. (Tr. z Krakowa). 16.45 audycja dla chorych: 17.15 koncert solistów. Wykonawcy: Vera Neumark (fortepian) i Roman Gabryszewski (baryton tr. z Poznania). 17.50 „Przedział wydawniczy” omówi prof. Henryk Mościcki. 18.00 „Nowiny leśne” - wyg. prof. Jan Kłoska. 18.15 muzyka salonowa. 18.45 odczyt: „Samochodem przez Persję” - wyg. kpt. M. B. Lopecki. 19.00 recital śpiewaczy Marii Boronowej. 19.20 felieton aktualny. 19.30 muzyka jazzowa (płyty): 19.50 wiadomości sportowe: 20.00 „Jak spędzić święta? 20.05 programik muzyczny wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 20.15 koncert symfoniczny z Konserwatorium Warszawskiego. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i W przerwie - Dziennik wieczor-

ny oraz Jak pracujemy w Polsce: 22.30 recytacje poezji; 22.40 koncert reklamowy; 23.05 muzyka taneczna z kawalerii „Gastromania”.

KRAJOWE

Piątek, dn. 14. 12. 1934 r.

Poznań - 17.15 koncert solistów: Neumark (fort. War.) i R. Gabryszewski (baryt.); 17.50 „Wielka parada” śmiech, dla dzieci K. Piekarczyka; 18.15 muz. węgierska z płyty; 20.00 „Jak spędzić święta”.
Katowice - 18.00 „Ksiądz Aleksander Skowroński” wyg. J. Langman; 18.15 koncert popularny ork. kolejowej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 23.05 skrzynka francuska.
Kraków - 15.55 kom. LOPP: 15.45 „Obrazki z natury” koncert w wyk. ork. kameralnej; 17.50 „Wśród wydawnictw literacko-artystycznych” omówi dr. A. Bar; 18.15 muz. lekka z płyty; 19.30 piosenki legionowe z płyty.
Lwów - 16.45 audycja dla chorych; 17.05 przedział wydawniczy periodycznych omówi p. H. Boyer; 18.00 „Kazimierz” folj-

wygi. J. Brzoza; 18.10 Silva reum. **Lódź** - 18.00 muz. z płyt. pozostałe audycje z Warszawy.

ZAGRANICZNE

Piątek, dn. 14. 12. 1934 r.

Koenigswasserhausen - 19.15 muz. tan.; 20.15 słuchowisko z Hamburga na wszystkie stacje niem.; 21.10 wieczór tan.; 23.00 oratorium wicilijne. Kopenhaga - 20.10 koncert kościelny; 21.00 słuchowisko; 22.25 muz. lekka. Budapeszt - 20.10 koncert symf.; 22.25 muz. tan.; 23.00 muz. egzotyczna. Beromünster - 19.30 muz. lekka; 20.05 piosenki szwajcarskiej; 21.45 utw. kameralne. Wiedeń - 19.15 pioski wicilijne; 20.00 słuchowisko; 21.05 rec. śpiewaczy; 22.50 muz. lekka; 23.50 muz. wiedeńska. Praga 19.10 muz. jazzowa z płyt; 19.30 muz. lekka; 20.15 odczyt; 23.50 koncert symf. 22.15 płyty. Kolonia - 19.00 wesoła audycja; 21.10 pioski ludowe; 23.00 muz. tan. Sztokholm - 23.00 koncert organowy z katedry; 23.10 koncert sym. Rzym - 20.45 „Księżna cyrkowa” opt. Kalmanna. Medolan - 21.00 koncert symf.

Humor zagraniczny

— Maż pani jest roztargniony? posiadamy na składzie chusteczki do nosa o stałym węzłku.
(Tit - Bits - Londyn). S. F.

Co futro - to Edmund Rychter - co palto - to Edmund Rychter - co ubranie - to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wlkp

Przedpłata na miesiąc grudzień 1934 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosa” i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji z 193, w agencjach z 220, z odnośnieniem do domu z 220 na prowincji, na pocztach już z odnośnieniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce z 3.00, w innych krajach z 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik” miesięcznie 2.35 zł bez odnośnienia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeskoki w zakładzie, strajkach i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa dopomagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
Redaktor naczelny: Bohdan Jarochoński. - Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. - Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella. Łódź, Piotrkowska 91. - Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leńnicwicza w Poznaniu - Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.
Telefony: 44-81, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 10-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 15 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potoczniemi 100 gr. od 1-lamowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.15 a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstania wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada
Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki.
Wydawnictwo Drukarnia Polska S A w Poznaniu, św. Marcin 70
P. K. O. Poznań nr 200 140.

Londyn pod znakiem księżycy

Przypadek, czy zbieg okoliczności — Mnogość sztuk księżycowych w teatrach londyńskich i ślub ks. Kentu — Panie z towarzystwa spią w nocy na ulicznych ławkach — „Kompleks” psychiczny londyńczyków i jego skutki

(Od własnego korespondenta „Orędownika”)

Londyn, w grudniu.

Księżyc stał się modny w teatrze, na scenie. Czy działał tu przypadek, zbieg okoliczności, czy też głębsza jakaś przyczyna — dość, że na scenach kilku teatrów londyńskich pojawiły się sztuki o tytułach sugestywnych: „Srebrny promień księżycowy”, „Księżyc w żółtej rzece”, „Trójkątny księżyc”, wreszcie „Księżyc w czerwieni”. Jak na jeden miesiąc i na jedno miasto, choćby tak olbrzymie jak Londyn — chyba dosyć. Mnogość sztuk księżycowych w tutejszych teatrach mogłaby znaleźć jeszcze jedno wytłumaczenie: wpływ uroczystości weselnych na rozpętywanie publiczności londyńskiej. Trzeba było być tutaj, obserwować zbliska nie tyle samą uroczystość, przejazd dworu królewskiego przez miasto, ile te tłumy widzów, liczące setki tysięcy. Główną chyba sprężyną psychiczną, która popchnęła zarówno „szarego człowieka”, jak i ladies ze sfer towarzyskich do spędzenia nocy na ulicy, na ławkach, na składanych krzeselkach, pod osłoną szalów, pledów, płaszczów, aby tylko zdobyć rano pierwsze miejsce w szeregu, mogło być tylko pragnienie ujrzenia na własne oczy niespełnionych a śnionych iluzji, marzeń. Tetralizacja życia, ucieleśniona przez aktorów nie z bajki, lecz z prawdziwego zdarzenia, królewicza, księżnę, królów, książąt, dworzan — dokonywała się oto przed salą jedyną w swoim rodzaju, której ramą była City londyńska a widzem — milion.

Wyczuwając może ten „kompleks” psychiczny londyńczyków, dyrektorzy kilku teatrów wypchnęli księżyc na pierwszy plan. W „Srebrnym promieniu księżycy”, utworze lirycznym, dość zresztą banalnym, nie odbiegającym od szablonu, przynęta miała być para aktorska — Gertruda Lawrence i Douglas Fairbanks, junior. Fairbanks okazał się przeciętnym aktorem, co mu darowano przez wzgląd na reputację filmową.

Innego kalibru i wagi jest „Księżyc w żółtej rzece”, sztuka D. Johnston'a. Irlandczyka. Zdobyła sobie od razu aplauz publiczności dowcipem i ciętością dialogów, shawowskim zacięciem. Autor przeciwstawia uczonego, wynalazcę, marzącego w swoim laboratorium o projekcie podróży na księżyc otaczającej go rzeczywistości i codzienności. Salyra obosieczna, przeprowadzona jest konsekwentnie, akcja skoncentrowana i tętniąca życiem.

„Księżyc w trójkącie” to znowu komedia, której autorka, choć Amerykanka, nosi z rosyjską brzmiające nazwisko Tonkonog, według pisowni angielskiej. Autorka kreśli historię kilku młodych ludzi, którym kryzys nie pozwala osiągnąć upragnionego celu. Kryzys panuje jednak nie tylko na ziemi, ale i na niebie, gdyż oto okrągłe, puciołate oblicze księżycy wyciągne-

ło się, schudło i przybrało formę trójkąta. Komedja nie byłaby oczywiście kamedją, gdyby nie kończyła się happy end'em. Młodzi ludzie znajdują nie Arjadny, która pomaga im wydostać się z labiryntu kryzysowego, a z tą

chwilą i księżyc porzuca kurację odchudzającą i powraca do normy.

Ostatnią wreszcie sztukę księżycową przysłał Wiedeń, a właściwie mówiąc natchnął jej autorów, Clifta i Gregory, do zobrazowania stolicy naddu-

najskiej na tle wydarzeń ostatniej doby. „Księżyc w czerwieni” przedstawia życie wiedeńskie nie przy akompaniamencie walców straussowskich, lecz przy huku armat i terkanie karabinów maszynowych. Sztuka ma pewne zabarwienie polityczne, przeciwstawia się w niej dawny liberalizm posępnemu regimowi podyktatury.

Londyn teatralny żyje życiem pełnym, gorączkowym nawet. Zjazd do stolicy, przepelnienie przez cudzoziemców, obywateli z Dominjów, z prowincji napędziło teatrowi widzów. Pod znakiem księżycy w pełni otwierają podwoje teatry, zamykają kasy. W sensie finansowym — ten symbol jest zupełnie na miejscu. M. K.



Napowietrzna rewja mód. Gdy bogacze z New Yorku odbywają podróż samolotem do kąpielisk w Miami (Floryda), pomyslowa firma handlowa prezentuje im najnowsze modele kostiumów kąpielowych i t. p. Na zdjęciu widzimy prezentację kostiumu kąp. z Tahiti.

Kto zdobędzie rekord szybkości na oceanie?

Niebieska wstęga, nagroda za szybkość, była dotąd nagrodą imaginacyjną. Posel do Izby Gmin, Hala, wystąpił z wnioskiem, aby odtań nagrodę tę zmaterializować w postaci pucharu srebrnego przepasanego niebieską wstęgą. Puchar ten byłby nagrodą przechodnią. Już w maju 1935 r. podejmie olbrzymi okręt francuski „Normandie” pierwszą podróż z Havre'u do Nowego Jorku. Okręt ten ma przebywać 28 węzłów na godzinę, tj. zgorą 50 km. Jeśli nie zdystansuje go „Queen Mary”, nagroda przypadnie „Normandie”, gdyż żaden z okrętów na szlaku atlantyckim nie rozwija szybkości ponad 50 km. na godzinę.

On przejrzy!

— Bardzo mi się podoba narzeczony Mani, ma tylko jakgdyby oczy przymknięte.
— Poczekaj, jak się z nią ożeni, to mu się oczy otworzą.

Co nam przyniesie rok 1935

Czekają nas straszne katastrofy, lecz wojny nie będzie

Jak co roku o tej porze, pojawiają się już liczne przepowiednie i horoskopy jasnowidzów i astrologów na temat zbliżającego się roku 1935.

Jednym z pierwszych jest horoskop opublikowany przez spółkę amerykańsko-angielską Bragga i pani Brewster.

Horoskop naogół niewesoły.

W pierwszym kwartale Japonię nawiedzi straszliwe trzęsienie ziemi, które pociągnie za sobą dziesiątki tysięcy ofiar. Poza tem czeka nas katastrofa kopalniana w Zagłębiu Saary, katastrofalny cyklon w południowej Ameryce i wylewy w Holandji.

W połowie roku 1935 Anglja straci swój największy balon sterowy, który zostanie zupełnie zniszczony przez pożar.

Nie brak też i katastrof kolejowych, z których największe wydarzą się we Francji i w Austrii.

Listę tragicznych wypadków powiększy nagła śmierć jednego z europejskich władców.

Natomiast pocieszyć się możemy tem, że rok 1935 upłynie w pokoju; chociaż niebezpieczeństwo wojny nie zniknie, — jednak w roku tym do wojny nie dojdzie.

W dziedzinie nauki rok 1935 przyniesie

ludzkości dużo epokowych nowości. I tak: prace nad rozbiłaniem atomów uwięzione zostaną pomyślnym wynikiem. W Londynie zacznie się wyrabianie samoloty takśkowi, opatrzone helikopterem, dzięki czemu będą one mogły z każdego miejsca wznosić się prostopadłe w powietrze.

I wreszcie lekarze wiedeńscy odkrywają skuteczne lekarstwo na raka w formie surowicy.

Hollywood w płomieniach

Jak wiadomo, poważna część Hollywood zniszczona została przez pożar. Z Nowego Jorku donoszą o tej katastrofie szczegóły, z których wynika, że produkcja wielkich filmów w najbliższym czasie pozostanie pod znakiem zapytania, i że przedewszystkiem zakwestjonowana jest inscenizacja sztuki Maksa Reinharda „Sen nocy letniej”.

Katastrofa w zakładach Warner Brothers i National Pictures przybrała tak szybko olbrzymie rozmiary, że płomienie dostrzec było można już po 20 minutach w odległości o 20 km. mieście uniwersyteckiem Posadena. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej odnosiło się wrażenie jakoby całe olbrzymie zakłady obu firm paść miały pastwą płomieni. Mimo wszelkich zabiegów ratowniczych, całe archiwum dotychczasowej produkcji zostało zniszczone, dalej składnice najnowszych i najcenniejszych rekwizytów scenicznych. Między niemi znajdują się także kulisy dla inscenizacji „Snu nocy letniej”. Poza tem zniszczone zostały liczne urządzenia niektórych wielkich wytwórni filmowych, tak jak np. „Czarne piekło” z Pawłem Murny w roli głównej, dalej „Słodka muzyka” z Rudolfem Valley i „Zorza polarna” z Barbarą Stanwick. Pożar zniszczył dalej cztery teatry filmów dźwiękowych, które cojenowozbudowane zostały przez towarzystwo Metro - Goldwyn i które stanowiły nowy typ teatru, gdyż było je można przenosić z miejsca na miejsce. Pożar w zakładach Warner Brothers zniszczył poza tem obiekty o wielkiej wartości historycznej, a mianowicie pierwsze filmy dźwiękowe.

Ogółem uległo zniszczeniu 44 budynków. Ogólne straty ocenia się na 4 do 5 milionów dolarów. W szpitalach znajduje się 15 osób, które ciężko poparzone zostały podczas prac ratowniczych. Ciężkich obrażeń cieleśnych doznał także artysta filmowy Rudolf Hoop. WIP

Z Tajemnie małżeńskich

— O... coś radca dobrodziej ma prawy policzek jakiś napuchnięty?
— Trudna rada... Moja żona jest małkudem.



NAGRODĘ POKOJOWA NOBLA

za rok 1933 przyznano angielskiemu ekonomście Normanowi Angell'emu, publicyście z Labour Party.



KRÓL NAGRADZA LAUREATÓW NOBLA

W operze królewskiej w Sztokholmie odbyło się w poniedziałek wieczorem rozdanie nagród laureatom Nobla. Na rycinie chwila wręczenia nagród przez króla Gustawa amerykańskim lekarzom Whipple'emu, Murphy'emu i Minot'owi.